

POLSKA

„Zamierzam wygrać tę sprawę”. Znamy treść odwołania prof. Cenckiewicza od represyjnej decyzji służb Tuska

Tak jak oświadczyłem 31 lipca, czyli w dniu najścia dwóch funkcjonariuszy SKW, którzy wręczyli mi decyzję szefa SKW, byłego żołnierza komunistycznej armii, aktywisty ZSMP i oficera WSI, o cofnięciu mi poświadczenia bezpieczeństwa na dostęp do informacji niejawnych – zaskarżam tę bezprawną decyzję ludzi kierujących się odwetem za ujawnienie kompromitującej przeszłości Krzysztofa Duszy i jego roli we współpracy SKW z FSB z lat 2007–2014 – mówi portalowi Niezależna.pl prof. Sławomir Cenckiewicz, komentując złożone przez niego odwołanie od decyzji służb podległych Donaldowi Tuskowi, pozbawiającej go dostępu do informacji niejawnych.

s.6

codziennie


Gazeta Polska

EKOŁODZY MILCZĄ
WS. KATASTROFY EKOLOGICZNEJ

100 TON MARTWYCH RYB. HENNIG-KŁOSKA: „WSZYSTKO POD KONTROLĄ”

Od 3 sierpnia z wody jeziora Dzierżno Duże wyciągnięto 100 ton martwych ryb. Dla porównania w 2022 r., gdy mieliśmy pierwszą wielką katastrofę ekologiczną na całej długości Odry, czyli około 600 km – zebrane zostało 250 ton. W praktyce oznacza to więc, że żywych ryb w tym akwenie już nie ma. Wczoraj, po 15 dniach, na miejscu pojawiła się minister Paulina Hennig-Kłoska, która ogłosiła, że... wszystko jest pod kontrolą.

Poniedziałek

s.3

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska/

POLSKA

Kłamstwo smoleńskie, fałsz i nacisk na „dialog z Rosją”

Paweł Rubcow podający się za dziennikarza Pabla Gonzaleza w swoich tekstach nie szczędził rosyjskiej propagandy. Twierdził, że Polska „atakowała Rosję Sowiecką”, a później Stalin „przywrócił ją na mapę”, a także że wygrana PO mogłaby ułatwić dialog z Rosją. I takie teksty ukazywały się w mediach, a później... wielu przedstawicieli środowiska dziennikarskiego miało chęć bronić Gonzaleza po jego aresztowaniu. s.4

GOSPODARKA

Tylko premier cieszy się ze stanu gospodarki

Premier Donald Tusk odtrąbił sukces w gospodarce, bo wzrost w drugim kwartale miał wynieść 2,7 proc., a jest 3,2 proc. To jednak tylko statystyczny zabieg. W rzeczywistości w gospodarce nie jest dobrze. Słabe są poziom inwestycji, popyt zagraniczny, konsumpcja, produkcja i budowlanka. Nakręca się też spirala inflacji i oddala obniżka stóp procentowych NBP. s.11

POLSKA

Katecheci protestują. Nowacka walczy z religią

Decyzją minister edukacji narodowej Barbary Nowackiej od 1 września br. dyrektorzy szkół i przedszkoli organizując zajęcia religii, będą mogli łączyć grupy dzieci z różnych klas, a nawet roczników. Zmiany te krytykowane są m.in. przez przedstawicieli Kościoła oraz środowiska nauczycielskie. – Re-sort nie chce podjąć z nami jakichkolwiek rozmów, dlatego zdecydowaliśmy się zwrócić do prezydenta Andrzeja Dudy – mówi „GPC” szef Stowarzyszenia Katechetów Świeckich. Dodaje też, że w środę 21 sierpnia na pl. Zamkowym w Warszawie odbędzie się manifestacja w obronie lekcji religii. s.5



\\ Rzeczywista działalność ludzka musi się stać działaniem rozumnym, państwo musi mieć
rozumną organizację, a ta dopiero czyni wolę jednostek wolą rzeczywiście sprawiedliwą. \\

POGODA

Poniedziałek 19.08 Rozpogodzenia, miejscami burze

Imieniny obchodzą:
Andrzej, Baduś, Bolesław, Donat,
Emilia, Ezechiel, Jan, Julian, Julianna,
Juliusz, Ludwik, Magnus, Marian,
Sebaś, Sylwiusz, Teofil, Tymoteusz,
Wiktor

Gdańsk	Lublin
22°C	32°C
13°C	17°C
Katowice	Kraków
25°C	25°C
19°C	17°C
Łódź	Poznań
25°C	25°C
16°C	15°C
Warszawa	Wrocław
29°C	22°C
17°C	15°C

Wtorek 20.08 Rozpogodzenia

Imieniny obchodzą:
Bernard, Elżbieta, Filibert, Jan,
Krzysztof, Leowigild, Lucjusz, Maksym,
Maria, Sahin, Samuel, Samuela, Sara,
Sewer, Siołech, Siołesław, Siołehub

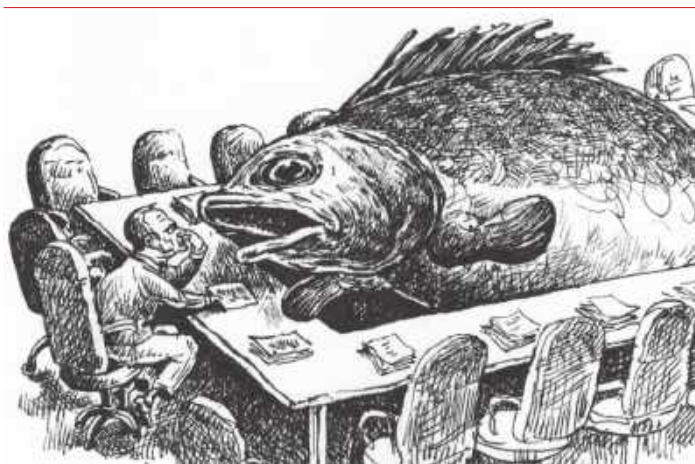
Gdańsk	Lublin
23°C	29°C
16°C	18°C
Katowice	Kraków
28°C	27°C
19°C	18°C
Łódź	Poznań
28°C	26°C
18°C	18°C
Warszawa	Wrocław
29°C	27°C
20°C	19°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Polityk w todze

Uwolnienie Marcina Romanowskiego wydawało się największą jak dotąd kompromitacją resortu i quasi-prokuratorów Adama Bodnara. Okazuje się, nie pierwszy zresztą raz, że ludzie ci nie chcą i nie potrafią się zatrzymać. Następną odsłona tej farsy to pozaprawne wyłączenie ze składu sędziowskiego sędziego, który nie podoba się nowej władzy. Dokonane zresztą przez jego kolegę, który sam z sympatiami i antypatiami się nie kryje: ultrapolityczne wpisy w mediach społecznościowych publikował na przykład, używając logo Koalicji Obywatelskiej zamiast zdjęcia. Atakował polityków i wyborców PiS. Ale na tym nie koniec: by przedłużyć areszt ks. Michała Olszewskiego i dwóch urzędników – nowe, absurdalne zarzuty. Równocześnie resort zapowiada amnestię dla 20 tys. skazanych przestępców. Robią miejsce dla więźniów politycznych, a może dla skazanych za „mowę nienawiści”?

Rafał Zawistowski



PIOTR LISIEWICZ

Hitler z gitarą byłby Che Guevarą

„Pomieniali chuligana na Luisa Corvalana. Gdzie najdiom my taku blad, czotoby Lońku pomieniat?” – głosiła moskiewska czastuszka z 1976 r., gdy Rosja wydała Zachodowi chuligana, czyli Władimira Bukowskiego, za chilijskiego komunistę Luisa Corvalana. Zaś Lońka z wierszyka to Breżniew, którego za żadną bładź wymienić się nie dało i który nadal gnębił obywateli. Przypomniał mi się ten wierszyk, gdy czytałem artykuły Pawła Rubcowa vel Pabla Gonzaleza z 2020 r. Jak pisał, Smoleńsk został więcej niż wyjaśniony, a Lech Kaczyński wywierał naciski na pilotów. PO jest partią proeuropejską, a prezydentura Rafała Trzaskowskiego byłaby dla Polski korzystna. Szkodliwe są za to wpływy Kościoła. I tu naszła mnie refleksja, że jesteśmy w stanie paraliżu, w którym nikt nie wymieni gadających podobne słowa Tuska, Sikorskiego i Trzaskowskiego na Andrzeja Poczobuta. No to dlaczego Rubcow, witany teraz na lotnisku przez Putina, nie miałby przyjechać do Polski PO na wycieczkę? Może jako jakiś popkulturowy bohater, wylansowany przez neo-TVP na nowego Johna Lennona? Napisany przeze mnie w czasach happenin-gów Naszości wierszyk, że „Hitler z gitarą byłby Che Guevarą”, znalazłby po raz kolejny potwierdzenie.

Michał
KuźGrzegorz
WszolekProwincjonalna
Francja

Zamiast pokazu siły Zachodu igrzyska olimpijskie, mimo pochwał progresywnych mediów, okazały się raczej pokazem francuskiej prowincjonalności i jałowości naszych zachodnich sporów politycznych. Otwarcie było nachalną ideologiczną zemstą francuskiej lewicy na narodowej prawicy, która śmie politycznie rosnąć w siłę z wyborów na wybory. „Wysublimowanej” treści nie zrozumiała światowa publika i często ceremonii otwarcia nie pokazywały w ogóle zagraniczne stacje, w tym główny nadawca amerykański NBC. Zawody pełne też były technicznych niedociągnień: brak klimatyzacji, kiepskie jedzenie, niewygodne łóżka, zbyt płytki basen, brudna Sekwana. Organizatorom nie udało się też rozwiać wątpliwości w związku z udziałem kilku sportowców o męskich cechach. Dodatkowo do rangi symbolu urasta to, że chodzi o dwa złote medale w sportach walki, w których zawodnik mający genetyczną przewagę może oponentce naprawdę zrobić krzywdę. Krótko mówiąc, kłapa. Europa z Paryżem na czele uważa oczywiście, że jest pępkiem świata. Coraz bardziej jest jednak sennym skansenem, któremu wydaje się, że w czymś tam USA i Chiny dogania. Aby było inaczej, trzeba stanowczo odbić wspólną europejską kulturę z rąk kawiorowej, jak mawiają we Francji, lewicy.

Mądrość etapu
z igrzyskami

Nie od dziś nie mogę zrozumieć ścieżki myślowej, którą podąża Donald Tusk w podejmowaniu swoich ruchów. Premier nazywał dopiero co CPK „przepompownią kasy”, „gigantomanią”, „pisowskim wymysłem”. Do roli grabarza projektu powołano mało lotnego Macieja Laska, który zdążył się już kilkakrotnie ośmieszyć pozał się Boże audytami. No więc ponoć nie stać nas do 2032 r. na przedsięwzięcie za ponad 100 mld zł, które przyniosłoby ogromny skok rozwojowy Polsce, niebagatelny też wpływ na bezpieczeństwo, ale na organizację igrzysk olimpijskich – już tak. Koszty całej imprezy to co najmniej 10–30 mld dolarów, do których nikt się nie dołoży. Politycy KO i ich najtwardszy elektorat w sieci, co śmieszne, jeszcze we wrześniu ub.r. krytykowali ten pomysł, gdy z prezydentem Andrzejem Dudą o organizacji imprezy w 2036 r. rozmawiał prezes PKOI Radosław Piesiewicz. Teraz nagle się ocknęli, bo premier wymyślił sobie reaktywację projektu Euro 2012 i orlików. Jak to z Tuskiem bywa, do wiekopomnego momentu organizacji igrzysk możemy nie dotrzeć – proponuje on 2040 albo 2044 r. Dobrze, że nie 2100. Panie premierze, nic z tego. Igrzyska nie będą kołem zamachowym do umocnienia poparcia Koalicji Obywatelskiej.



DOŻYWOCIE DLA MORDERCY?

KRYMINALNE \ Zarzut zabójstwa usłyszał 20-letni Maksymilian S., który w sobotę rano na peronie w Sopocie pchnął pod pociąg 23-latkę pochodzącą z Gdańska. Ten poniósł śmierć na miejscu. Napastnika przesłuchano dopiero w niedzielę, bo musiał wytrzeźwieć. Grozi mu dożywocie.



ŚRODOWISKO \ Ekolodzy milczą ws. katastrofy ekologicznej

100 ton martwych ryb. Hennig-Kloska: „Wszystko pod kontrolą”

Od 3 sierpnia z wód jeziora Dzierżno Duże (woj. śląskie) wyciągnięto 100 ton martwych ryb. Dla porównania w 2022 r., gdy zanotowaliśmy pierwszą wielką katastrofę ekologiczną na całej długości Odry – czyli ok. 600 km – zebrane zostało 250 ton ryb. W praktyce oznacza więc, że żywych ryb w tym akwenie już nie ma. Wczoraj – po 15 dniach – na miejscu obecnej katastrofy pojawiła się minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska, która ogłosiła, że... wszystko jest pod kontrolą.

Jacek Liziniewicz

Katastrofa ekologiczna z 2022 r. była politycznym piekłem. Ponieważ po raz pierwszy w historii Polski doszło do zakwitu złotej algi, to sporo czasu ekspertom zajęła odpowiedź na pytanie, z jakim przeciwnikiem przyszło się mierzyć.

Depresja Tuska

W pierwszych dniach kryzysu odrzańskiego w 2022 r. badano nawet wątki związane z sabotażem Rosjan. W tym czasie skutecznie podgrzewano atmosferę polityczną w kraju.

Oczywiście brylowali w tym politycy Koalicji Obywatelskiej i wspierający ich dziennikarze. Jan Grabiec pytał, czy mleko od krów pojonych w dorzeczu Odry jest bezpieczne. Donald Tusk z kolei godzinami perorował o tym, jakiej depresji dostaje, gdy... spogląda na martwe ryby.

– Ja sam właściwie jestem w ciężkiej depresji po tym, co zobaczyłem w pierwszych dniach tej katastrofy. To jest straszne. [...] Ludzie nie chcą jeść ryb. Naprawdę tak jest, i to setki kilometrów od Odry. No ale wiecie, jak się widzi, co się dzieje, to po ludzku powiem: traci się apetyt. Bardzo wiele zawodów i profili aktywności traci na tej katastrofie. A ja wam chcę



Wędkarze, żołnierze i wolontariusze wciąż wylawiają kolejne ryby z jeziora Dzierżno Duże | fot. Kasia Zaremba/PAP

powiedzieć, że tracą ludzi nie tylko nad Odrą i w dorzeczu Odry. Że tak naprawdę te straty mogą być dużo poważniejsze. One dotyczą reputacji Polski – mówił w 2022 r. Donald Tusk.

Wtedy również obiecywał oczyszczenie Odry. Zapowiadał, że nic nie stoi na przeszkodzie, by „z dnia na dzień” uruchomić wielkie projekty środowiskowe. Obiecywał też rozliczenie winnych zatrucia Odry. Wzywał do dymisji premiera Mateusza Morawieckiego.

Zielińska wini kopalnie

Ostatecznie okazało się, że winnym jest złota alga, która w sytuacji stresowej uwalnia ichtiotoksyny, które są zabójcze dla ryb. To uwolnienie trującej substancji to forma reakcji obronnej i normalnej w przyrodzie walki o przestrzeń życiową.

Dlatego też zespół ekspertów powołanych przez rząd Zjednoczonej Prawicy pracował nad rekomendacjami dla samorządów, spółek Skarbu Państwa i instytucji, aby walczyć ze zjawiskiem. Zauważono m.in., że czynnikiem stresowym jest zmiana ciśnienia wody, kiedy nagle w zbiornikach pojawia się więcej wody deszczowej – słodkiej – której organizmy nie lubią.

Problem pojawia się też, gdy ilość wody spada. Dlatego w 2023 r. zdecydowano się, aby ilością wody i przepływami zarządzać. Przez cały rok trwały spotkania grup roboczych, w sezonie – raz w tygodniu, na których próbowano zarządzić tym kryzysem. I w efekcie do powtórki sytuacji z 2022 r. nie doszło.

W tym czasie opozycja krzyczała, że w trybie natychmiastowym należy... zamknąć kopalnie i ograniczyć zrzuć słonej wody. – Wmawianie nam, że słonowodna alga bez przyczyny zakwitła w słodkowodnej rzece, to kpina z rozumu! Źródło przyczyny? Solanka zamiast wody. Dziś znów w Kanale Gliwickim odłowiono pół tonny martwych ryb. Jak długo jeszcze Ministerstwo Klimatu i PGW „Wody polskie” będą pozorować działania? – pytała w czerwcu 2023 r. Urszula Zielińska.

Dzisiaj to ona, jako wiceminister klimatu i środowiska, musi mierzyć się z inną ekologiczną katastrofą...

W 2022 r. zespoły merytoryczne ds. Odry przekonywały, że słona woda nie jest czynnikiem najbardziej istotnym, a działania proponowane przez opozycję i aktywistów ekologicznych nie mają większego sensu. Próbowano znaleźć substancje,

które niwelowałyby występowanie złotej algi. Opracowano też wstępny monitoring rzeki.

Przełom czy ściema?

Po wyborach w 2023 r. wyrzucono z pracy większość osób, które koordynowały pracę zespołów i zarządzanie rzeką. Nowa ekipa z opóźnieniem powołała głównego inspektora ochrony środowiska (dopiero w kwietniu br.). Prace na Odrze zostały cofnięte, bo uznano, że najlepiej będzie po prostu nic nie robić, tworząc tereny chronione wzdłuż rzeki.

To zapewniło spokój od agresji organizacji ekologicznych, które mają bliskie relacje z wiceministrami klimatu: Urszulą Zielińską i Mikołajem Dorożalą, głównym konserwatorem przyrody. W każdym razie aktywiści z zachwytem przyjęli wstrzymanie inwestycji na Odrze i zapowiedź utworzenia nowego parku narodowego.

Równolegle rząd zaczął cofać zmiany, które po poprzedniej katastrofie wprowadził PiS. Zapowiedział m.in. likwidację Inspekcji Wodnej, która miałaby działać szybko w razie kryzysu.

Perhydrolem w algę

A jak się okazało, kryzys przyszedł bardzo wcześnie.

2 sierpnia br. na jeziorze Dzierżno Duże (woj. śląskie) zaczęto wylawiać martwe ryby. W sumie przez kilkanaście dni zebrano ich już ok. 100 ton. To ilość ogromna. W 2022 r. wylowiono 250 ton ryb, ale działo się to na całej długości Odry poniżej Śląska. Te liczby świadczą o tym, że w jeziorze nie ma już praktycznie ryb.

Przez niemal dwa tygodnie sprawą nie interesowały się media. Bańka pękła dopiero w ostatni weekend. W międzyczasie resort klimatu raczej bagatelizował sytuację i twierdził, że wszystko jest pod kontrolą. A wędkarze, żołnierze i wolontariusze wciąż wylawiali kolejne tony ryb...

Po 15 dniach przedstawiciele ministerstwa pojechali nad jezioro. – Sytuacja na zbiorniku Dzierżno Duże pozostaje trudna, choć się stabilizuje. Musimy pamiętać, że mamy do czynienia z niekorzystnymi warunkami meteorologicznymi, hydrologicznymi i to sprawia, że sytuacja jest dynamiczna i zmienia się – stwierdziła Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska.

Jej konferencja miała dotyczyć podsumowania eksperymentu neutralizacji złotej algi w Kłodnicy. Co ciekawe, szefowa MKiŚ obiecała realizację pomysłu jej zastępczyni sprzed pięciu dni. – To eksperyment z wykorzystaniem perhydrołu, nadtlenu wodoru. Wpuszczany do wody w odpowiednich dawkach wpływa na znaczną redukcję złotej algi. Ta redukcja wynosi nawet 90–99 proc. To próba neutralizacji zakwitu złotej algi. Chcemy znaleźć sposób, lek na złotą algę – ogłosiła minister.

Z tego pomysłu śmieją się jednak ludzie znający temat. Już w ubiegłym roku przeprowadzano bowiem podobne eksperymenty. Testowano perhydroł, ale eksperci doszli do wniosku, że działa on niszcząco na wiele organizmów wodnych – sinice i glony. W rezultacie w niszę ekologiczną jeszcze mocniej wchodziła złota alga. Po jakimś czasie więc problem tylko się pogłębiał.



SKANDAL \ Rosyjski agent i propaganda

Kłamstwo smoleńskie, fałsz historyczny i nacisk na „dialog z Rosją”. Oto, co Rubcow pisał o Polsce

Paweł Rubcow podający się za dziennikarza Pabla Gonzaleza w swoich tekstach nie szczędził rosyjskiej propagandy. Twierdził, że Polska „atakowała Rosję Sowiecką”, a później Stalin „przywrócił ją na mapę”. Zajmował się też polityką – utrzymywał, że wygrana Rafała Trzaskowskiego i PO mogłaby ułatwić dialog z Rosją, podkreślając, że taki dialog byłby w interesie Polski. Na te publikacje jako pierwszy uwagę zwrócił internauta MrJohnBingham. Rubcow vel Gonzalez oskarżał też polską elitę, która zginęła w Smoleńsku, o wywieranie presji na pilotów. I takie teksty ukazywały się w mediach, a później... wielu przedstawicieli środowiska dziennikarskiego miało czelność bronić Gonzaleza po jego aresztowaniu.

1 sierpnia w Ankarze doszło do największej od czasów zimnej wojny wymiany więźniów Rosji i krajów Zachodu. Z zachodnich więzień zostało uwolnionych osiem osób, w tym Paweł Rubcow, zatrzymany przez Polskę na granicy polsko-ukraińskiej w 2022 r. Rubcow to oficer rosyjskiego GRU. Pozostawał on w związku z polską pracownicą mediów Magdaleną Chodownik, co otwierało mu wiele drzwi. Udający dziennikarza rosyjski agent nawet nie krył się z tym, czyje interesy reprezentuje. Jako pierwszy na treści zawarte w publikacjach Rubcowa uwagę zwrócił internauta MrJohnBingham.

Ruska propaganda dotycząca II wojny światowej

8 maja 2020 r. Rubcow, jako Pablo Gonzalez, w serwisie Eulixe.com (prowadzonym przez siebie prorosyjskim portalu) pisał o historii. „II wojna światowa: narracje, manipulacje i propaganda 75 lat później” – to tytuł jego tekstu. Faktycznie oddaje on to, co można w nim było przeczytać – manipulacji i propagandy, oczywiście rosyjskiej, tam nie zabrakło. Wystarczy zerknąć na to, co Rubcow napisał o Polsce.

„Państwo, które w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. prowadziło dość agresywną politykę, atakując młodą Rosję Sowiecką, okupując część jej miast bałtyckich czy przejmując część Czechosłowacji po zajęciu jej przez nazistowskie Niemcy. Wówczas kraj ten nie był w stanie się obronić i w niecały miesiąc przestał istnieć. Przestał istnieć do czasu, gdy Armia Czerwona i jej naczelny dowódca Stalin przywrócili go na mapę, ratując jego ludność przed zagładą” – czytamy. To tezy brzmiące niczym żywo wzięte z radzieckiego podręcznika. Ale to nie koniec.

Rubcow wołał wygraną PO i dialog z Rosją

Z kolei 30 czerwca 2020 r. Rubcow w tym samym ser-



W tekstach Pawła Rubcowa vel Pabla Gonzaleza aż roi się od rosyjskiej propagandy | fot. Portal X/d

wisie Eulixe.com napisał tekst dotyczący wyborów prezydenckich w Polsce. Pisał on o tym, że Andrzej Duda może zmierzyć się w drugiej turze wyborów prezydenckich z Rafałem Trzaskowskim.

Wskazywał, że Duda wywodzi się z „konserwatywnej prawicy z populistycznymi zacięciami” i „reprezentuje przede wszystkim wieś”. Pisał w nim też o „wielkiej roli Kościoła katolickiego”. Krytykował konserwatystów za sprzeciwianie się ideologii LGBT, twierdząc, że argumenty przedstawiane przez konserwatystów są prymitywne.

Zupełnie inaczej pisał o Platformie Obywatelskiej i jej przedstawicielu Trzaskowskim. Tu pada szokujący cytat!

„Być może największą różnicą w stosunku do PiS jest polityka zagraniczna. PO jest partią przede wszystkim proeuropejską. W przypadku objęcia przez nich prezydentury polska polityka zagraniczna przejdzie wyraźną zmianę z Waszyngtonu na Brukselę. Byłoby to interesujące dla partnerów europejskich, takich jak Niemcy czy Francja, ale mogłoby też

\\ „PO jest partią przede wszystkim proeuropejską. W przypadku objęcia przez nich prezydentury polska polityka zagraniczna przejdzie wyraźną zmianę z Waszyngtonu na Brukselę. Byłoby to interesujące dla partnerów europejskich, takich jak Niemcy czy Francja, ale mogłoby też ułatwić dialog z Rosją” – pisał Rubcow. \\

ułatwić dialog z Rosją. Obecnie Berlin czy Paryż prowadzą znacznie bardziej płynny bezpośredni dialog z Moskwą niż Warszawa, co również nie odpowiada polskim

interesom” – pisał rosyjski agent. Rubcow nie szczędził też tekstów o polityce rosyjskiej, oczywiście nazywając tamtejszą opozycję „beźmyślną”.

O Smoleńsku – ręka w rękę z Putinem

Po stronie Putina agent udający dziennikarza stawał też, gdy pisał o tragedii smoleńskiej. Twierdził, że do katastrofy doprowadzili „zmarli polscy przywódcy”, którzy „są sprawcami wywierania presji na pilota”. Tym samym „Gonzalez” siał putinowską narrację wykorzystaną w rosyjskim raporcie MAK i polskim, komisji Millera, stojącymi w sprzeczności z ustaleniami podkomisji smoleńskiej na temat prawdziwych przyczyn tragedii.

Oto cytat z tekstu Rubcowa: „Wizerunek rosyjskiego wroga jest podsycany przez PiS, który nadal wykorzystuje katastrofę smoleńską z 2010 r. jako historyczną pretensję do Polski, mimo że nie ma ku temu żadnego logicznego powodu. Przypomnijmy, że w 2010 r. pod Smoleńskiem rozbił się polski samolot rządowy Tu-154 z prezydentem i znaczną częścią polskiego rzą-

du na pokładzie. Prezydent Lech Kaczyński był bratem bliźniakiem obecnego prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Pomimo faktu, że katastrofa została więcej niż zbadana i wyjaśniona, a zmarli polscy przywódcy są sprawcami wywierania presji na pilota, aby wylądował bez widoczności, partia wykorzystuje to wydarzenie w najbardziej konspiracyjny sposób, bez żadnych nowych dowodów. A to daje im głosy. Nienawisć do Rosji sprzedaje się dla części polskiego społeczeństwa, choć nie tylko ta nienawisć”.

Jak widać, w tekstach Pawła Rubcowa vel Pabla Gonzaleza aż roi się od rosyjskiej propagandy. Nie była ona przemycana między wierszami, lecz pisana wprost – a mimo to wielu polskich dziennikarzy wstawiało się za rosyjskim szpiegiem po tym, jak został on aresztowany. I tak cenny więzień, przypomnijmy, został oddany Rosji i był witany przez Putina. A w zamian? Andrzej Poczobut niestety wciąż jest więziony przez białoruski reżim...

(mk, Niezależna.pl)

NAUKA O NIEMIECKICH ZBRODNIACH

PAMIĘĆ \ Ponad milion osób odwiedziło już w tym roku Muzeum Auschwitz-Birkenau, były niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady. Szacunki na cały rok to 1,8 mln odwiedzających.

fot. Wikipedia/d



fot. Facebook/d

MIASTO BOHATER

PŁOCK \ Mieszkańcy uroczystie uczcili 104. rocznicę obrony miasta przed armią bolszewicką. Za ten czyn w 1921 r. Płock został odznaczony przez marszałka Piłsudskiego Krzyżem Walecznych.

Decyzją minister edukacji narodowej Barbary Nowackiej od 1 września br. dyrektorzy szkół i przedszkoli organizując zajęcia religii, będą mogli łączyć grupy dzieci z różnych klas, a nawet roczników. Zmiany te krytykowane są m.in. przez przedstawicieli Kościoła oraz środowiska nauczycielskie, które podkreślają, że wydając rozporządzenie, minister Nowacka mogła złamać prawo. – Resort nie chce podjąć z nami jakichkolwiek rozmów, dlatego zdecydowaliśmy się zwrócić do pana prezydenta Andrzeja Dudy, który ma możliwość odesłania rozporządzenia do TK – mówi „GPC” Piotr Janowicz, szef Stowarzyszenia Katechetów Świeckich. Dodaje też, że w środę 21 sierpnia na pl. Zamkowym w Warszawie odbędzie się manifestacja w obronie lekcji religii.

Jan Przemyski

Zgodnie z rozporządzeniem wydanym przez minister edukacji narodowej Barbarę Nowacką od 1 września 2024 r. będą obowiązywały nowe zasady organizacji lekcji religii – jeżeli co najmniej siedmioro uczniów z danej klasy wyrazi chęć uczęszczania na ten przedmiot, wówczas szkoła ma obowiązek zajęcia przygotować. Jednakże w sytuacji, gdy zainteresowanych będzie mniej niż siedmioro, dyrektor może ich dołączyć do innego oddziału lub nawet stworzyć grupę

OŚWIATA \ W środę w Warszawie odbędzie się protest nauczycieli

Katecheci protestują. Nowacka walczy z religią



Przeciwko zmianom wprowadzanym przez resort edukacji protestują grupy rodziców, przedstawiciele Kościoła oraz środowiska nauczycielskie | fot. Konrad Falecki/Gazeta Polska

dzieci z różnych roczników. Przypomnijmy, że zgodnie z wcześniejszymi decyzjami MEN ocena z religii już nie będzie wliczana do średniej oceny na świadectwie. To jednak nie koniec ideologicznej rewolucji, gdyż od roku szkolnego 2025/2026 lekcje religii mają zostać zredukowane o połowę, czyli do jednej godziny tygodniowo. Ponadto zajęcia mają zostać przesunięte na pierwszą lub ostatnią godzinę lekcyjną.

Przeciwko zmianom protestują grupy rodziców, przedstawiciele Kościoła oraz środowiska nauczycielskie. Stowarzyszenie Katechetów Świeckich wystosowało list do prezydenta Andrzeja Dudy z prośbą o pilne zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego rozporządzenia wydanego przez minister Nowacką. Według nich nowe przepisy „nie tylko go-

dzą w konstytucyjne prawa uczniów uczęszczających na lekcje religii, ich rodziców oraz nauczycieli religii, ale także w obowiązujący w Polsce porządek prawny”. „Codzienna” skontaktowała się z szefem Stowarzyszenia Katechetów Świeckich Piotrem Janowiczem, którego dopytaliśmy o szczegóły.

– Artykuł 12 ustawy o systemie oświaty wyraźnie mówi, że wszelkie zmiany dotyczące organizacji lekcji religii powinny być przeprowadzane w porozumieniu z władzami Kościoła katolickiego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych. Ministerstwo przeprowadziło konsultacje, a ponad dwadzieścia Kościołów i związków wyznaniowych obecnych w naszym kraju zaopiniowało propozycje resortu negatywnie. Nie ma mowy o żadnym porozumieniu,

które jest wymagane przez obowiązujące przepisy – mówi Piotr Janowicz.

– Ministerstwo nie chce podjąć z nami jakichkolwiek rozmów i w związku z tym zdecydowaliśmy się zwrócić do pana prezydenta Andrzeja Dudy, który ma możliwość odesłania rozporządzenia do Trybunału Konstytucyjnego – dodał. Na razie nie wiadomo jeszcze, ilu katechetów straci zatrudnienie, jednak przypomnijmy, że z szacunków przedstawicieli oświatowej Solidarności publikowanych na naszych łamach wynikało, że w wyniku decyzji minister Barbary Nowackiej w ciągu najbliższych kilku nastu miesięcy zwolnionych może zostać nawet 15 tys. osób z łącznej liczby blisko 30 tys. katechetów uczących w polskich szkołach.

O te przewidywania również zapytaliśmy Piotra Janowi-

cza. – Bardzo trudno to oszacować, gdyż chaos, jaki został wprowadzony, powoduje, że dyrektorzy dopiero będą typowali, którzy nauczyciele pożegnają się z pracą, a którzy zostaną, ale będą mieli zredukowane godziny, a ich pensja spadnie na przykład do 1,5 czy 2 tys. zł – przekazał nam szef Stowarzyszenia Katechetów Świeckich.

Katolickie środowiska nauczycieli nie zamierzają biernie czekać na decyzję prezydenta Andrzeja Dudy – szukają się również do manifestacji protestacyjnej, która odbędzie się 21 sierpnia br. na pl. Zamkowym. Jej start zaplanowano na godz. 13. Najpierw w planie jest kilkunastominutowy „happening o tym, jak w niedalekiej przyszłości będą wyglądały lekcje religii”, a następnie zaplanowano przemowę zaproszonych gości. Z informacji „Codziennej” wynika, że głos na demonstracji zabrać ma również szef NSZZ „Solidarność” Piotr Duda.

Warto też przypomnieć, że kilka dni temu Komisja Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski wyraziła negatywną opinię na temat zmian organizacji lekcji religii. KEP w swoim stanowisku podkreślił, że łączenie klas jest „dyskryminujące” i nowe przepisy zostały „wprowadzone bez wymaganego przez prawo porozumienia ze stroną kościelną”.

Tusk wycina sojuszników z wyścigu o Pałac Prezydencki

POLITYKA \ Z ostatnich badań opinii publicznej wynika, że 63 proc. Polaków nie widzi Szymona Hołowni w roli prezydenta RP. Z kolei w kręgach politycznych coraz częściej podważana jest kandydatura Rafała Trzaskowskiego. – Tusk teraz sonduje. W momencie gdy jego notowania się poprawia, robi wszystko, aby Trzaskowskiego z kandydowania wyeliminować – uważa prof. Henryk Domański. Z kolei prof. Jacek Reginia-Zacharski podkreśla, że obóz rządzący najprawdopodobniej będzie miał kilku kandydatów w przyszłorocznych wyborach prezydenckich.

Wybory prezydenckie odbędą się w maju 2025 r. Już wiadomo, że szanse pewnych polityków na Pałac Prezydencki drastycznie maleją. Wedle sondażu SW Research dla Rp.pl. niemal 63 proc. badanych uważa, że Szymon Hołownia nie mógłby wygrać przyszłorocznych wyborów. Coraz więcej wątpliwości, i to z obozu rządzącego, pojawia się także wobec kandydatury Rafała Trzaskowskiego. Z kolei sam Donald Tusk zapowie-

dział ostatnio, że nie zamierza brać udziału w wyścigu o fotel prezydenta RP.

O to, jak może się rozwinąć sytuacja z kandydatem obozu rządzącego, zapytaliśmy socjologa prof. Henryka Domańskiego. – Jeszcze kilka miesięcy temu Szymon Hołownia był typowany jako jeden z głównych kandydatów w wyścigu o fotel prezydenta RP. Jednak różne sytuacje sprawiły, że jego poparcie już nie jest tak wysokie. W związku z tym on

może nie być aż takim przeciwnikiem koncepcji z jednym kandydatem obozu rządzącego. Jeżeli chodzi o PSL, to Władysław Kosiniak-Kamysz powinien robić wszystko, aby podnieść notowania partii. Ostatnie sondaże, które dają ludowcom mniej niż 2 proc. poparcia, są katastrofalne i ich lider po prostu musi kandydować, mimo że szanse na sukces są prawie żadne. Natomiast w przypadku Lewicy nie spodziewam się, że zrezygnuje

z wystawienia swojego kandydata – ocenia prof. Domański.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy o ewentualny start Donalda Tuska. – Tusk teraz sonduje. W momencie, gdy jego notowania się poprawia lub osiągnie jakiś sukces, bez wątpienia zrobi wszystko, aby Trzaskowskiego z kandydowania wyeliminować – ocenia prof. Domański.

Swoją opinią na temat tej sytuacji podzielił się z nami także politolog prof. Jacek Reginia-

-Zacharski. – Przypominam, że ten obóz określający siebie jako demokratyczny raz już łączył siły i wspólnie walczył w wyborach do PE. Zakończyło się to dotkliwym łomotem politycznym. W związku z tym zakładam, że nikt nie będzie ryzykował powtórki i obóz rządzący będzie miał kilku kandydatów w wyborach prezydenckich – powiedział nam prof. Reginia-Zacharski.

Jan Przemyski



foto: Jan Środa/Gazeta Polska

SŁUŻBY \ Sławomir Cenckiewicz zaskarża bezprawną decyzję SKW

„Zamierzam wygrać tę sprawę”. Znamy treść odwołania prof. Cenckiewicza od represyjnej decyzji służb Tuska

Tak jak oświadczyłem 31 lipca, czyli w dniu najścia dwóch funkcjonariuszy SKW, którzy wręczyli mi decyzję szefa SKW, byłego żołnierza komunistycznej armii, aktywisty ZSMP i oficera WSI, o cofnięciu mi poświadczenia bezpieczeństwa na dostęp do informacji niejawnych – zaskarżam tę bezprawną decyzję ludzi kierujących się odwetem za ujawnienie kompromitującej przeszłości Krzysztofa Duszy i jego roli we współpracy SKW z FSB z lat 2007–2014 – mówi portalowi Niezależna.pl prof. Sławomir Cenckiewicz, komentując złożone przez niego odwołanie od decyzji służb podległych Donaldowi Tuskowi, pozbawiającej go dostępu do informacji niejawnych.

31 lipca br. prof. Sławomirowi Cenckiewiczowi wręczono decyzję dyrektora zarządu V Służby Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) o odebraniu mu poświadczenia dostępu do informacji niejawnych. Naukowiec poinformował o tym w mediach społecznościowych, załączając ponadto oświadczenie, w którym zapewnił, że „wykorzysta wszystkie środki ochrony prawnej w celu wyeliminowania tej decyzji z obrotu prawnego”.

Zemsta za „Reset”

Współautor serialu „Reset” wskazał w oświadczeniu, że działania podjęte wobec niego przez służby podległe Donaldowi Tuskowi odbiera jako „represyjne narzędzie walki politycznej i zemsty, której celem jest zastraszenie i poniżenie w oczach opinii publicznej za głoszenie prawdy o współpracy SKW z FSB oraz szczególnej roli, jaką w zbliżeniu z rosyjskimi służbami specjalnymi odegrał obecny zastępca szefa SKW płk Krzysztof Dusza”. „Takie działania ani mnie nie wystraszą, ani nie zatrzymają! Proszę wszystkich patriotów, ludzi dobrej woli, o wsparcie i modlitwę” – napisał historyk.

Odwołanie od skandalicznej decyzji

Jak dowiedział się portal Niezależna.pl, prof. Sławomir Cenckiewicz złożył odwołanie od represyjnej wobec niego decyzji SKW (nr 1626/ZV/S/2024), którego treść wraz z uzasadnieniem zawarta jest na 40 stronach maszynopisu. W datowanym na 14 sierpnia br. dokumencie adresowanym do Donalda Tuska historyk zaskarża bezprawną decyzję SKW w całości i zarzuca Jarosławowi Stróżykowi i kierowanej przez niego SKW między innymi „rażące



Odwołanie prof. Sławomira Cenckiewicza poparte jest szczegółowym prawnym wywodem na temat manipulacji SKW
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

naruszenie zasady bezstronności i obiektywizmu, a także legalizmu i pogłębiania zaufania obywateli do organów państwa oraz równego traktowania skutkującym rażącym naruszeniem zastosowanych w niniejszej sprawie przepisów postępowania i przepisów prawa materialnego, w następstwie wszczęcia niniejszego kontrolnego postępowania administracyjnego wyłącznie w celu załatwienia osobistych lub politycznych porachunków. (...) Wszczęcie kontrolnego postępowania sprawdzającego wyłącznie w celu załatwienia osobistych i politycznych porachunków, pomimo braku nowych, tj. nieznanymi dotąd organowi”.

Cenckiewicz zarzuca też „wydanie zaskarżonej decyzji przez organ niewłaściwy – Służbę Kontrwywiadu

Wojskowego (SKW), a tym samym działającą bez właściwego upoważnienia osobę, podczas gdy organem właściwym do wszczęcia kontrolnego postępowania sprawdzającego” wobec Cenckiewicza „była wyłącznie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW)”, ponieważ „jest on zatrudniony na stanowisku, z którym może wiązać się dostęp do informacji niejawnych w Instytucie Pamięci Narodowej, co uzasadnia właściwość w sprawie ABW, nie zaś SKW, tym bardziej że w niniejszej sprawie nie wystąpił żaden przypadek uzasadniony względami bezpieczeństwa stanowiący podstawę do przeprowadzenia tego postępowania przez SKW, które zostało zainicjowane wyłącznie jako narzędzie

osobistych lub politycznych porachunków”.

Historyk wskazuje też na „brak wyjaśnienia istotnych okoliczności faktycznych oraz dokonanie ustaleń faktycznych w oczywistej sprzeczności z materiałem zgromadzonym w sprawie, w tym całkowicie nieuzasadnione odstępianie od wysłuchania” Sławomira Cenckiewicza. Ponadto – jak czytamy w odwołaniu – wydający decyzję „organ nie ustalił rzeczywistego stanu faktycznego, lecz zaskarżoną decyzję oparł na własnych przewidywaniach i hipotezach”.

„Zamierzam wygrać tę sprawę”

Odwołanie prof. Sławomira Cenckiewicza poparte jest szczegółowym prawnym wywodem na temat manipulacji SKW kwestiami zdrowotnymi wraz z bar-

dzo istotnymi załącznikami ukazującymi osobistą zemstę i motywację Jarosława Stróżyka i jego zastępcy Krzysztofa Duszy (znanego z okresu współpracy pomiędzy SKW i FSB).

– Tak jak oświadczyłem 31 lipca, czyli w dniu najścia dwóch funkcjonariuszy SKW, którzy wręczyli mi decyzję szefa SKW, byłego żołnierza komunistycznej armii, aktywisty ZSMP i oficera WSI, o cofnięciu mi poświadczenia bezpieczeństwa na dostęp do informacji niejawnych – zaskarżam tę bezprawną decyzję ludzi kierujących się odwetem za ujawnienie kompromitującej przeszłości Krzysztofa Duszy i jego roli we współpracy SKW z FSB z lat 2007–2014 – mówi portalowi Niezależna.pl prof. Cenckiewicz i zapewnia, że zgodnie ze swoją wcześniejszą zapowiedzią zamierza „wszystkimi dostępnymi środkami prawnymi” wygrać tę sprawę.

– Choć przypuszczam, że na tym etapie – skoro adresatem mojego odwołania jest zgodnie z przewidzianą procedurą premier Donald Tusk, osobiście zaangażowany w politykę resetu z Rosją w latach 2007–2014 i protektor obecnego nieszczęsnego kierownictwa SKW – bezprawną decyzja zostanie utrzymana – dodaje historyk.

– Otworzy to jednak przede mną możliwość wniesienia sprawy do sądu, gdzie zarówno SKW, urząd premiera RP, jak i każda osoba zaangażowana w tę sprawę i podejmowane przez nią decyzje zostaną poddane weryfikacji procesowej. Moje odwołanie w tej sprawie to zaledwie fragment frontu walki o prawdę i moje dobre imię z ludźmi WSI i „partnerami” FSB – podsumowuje prof. Cenckiewicz.

.....
(po. Niezależna.pl)



Zapraszam do Republiki na trzy poranne debaty.
Z politykami i ekspertami porozmawiam na żywo
o istotnych dla Polski i Polaków tematach.
Do zobaczenia – Adrian Klarenbach.

**OD PONIEDZIAŁKU
DO PIĄTKU**

PO 9:00

PO 10:00

PO 11:00

**SKANUJ KOD QR
I WSPIERAJ
WOLNE MEDIA**



RepublikaTV



@RepublikaTV



Telewizja Republika



@RepublikaTV

Od 12 lipca Republika rozpoczęła nadawanie na ogólnopolskim naziemnym multipleksie MUX-8 na kanale 51. Nadal można nas oglądać przez satelitę, w sieciach kablowych oraz w lokalnych multipleksach w Katowicach, Warszawie, Trójmieście, Wrocławiu, Częstochowie, Tomaszowie Mazowieckim, Jeleniej Górze, Legnicy, Głogowie, na Śląsku oraz w części woj. opolskiego i małopolskiego. Republikę obejrzysz na żywo także na serwisie www.tvrepublika.pl, a wszystkie programy znajdziesz na oficjalnym kanale YouTube: @Telewizja_Republika



WOJNA NA UKRAINIE \ Niemcy podają pomocną dłoń Rosji

Berlin odcina pomoc dla Ukrainy

Niemiecki dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ) poinformował o wstrzymaniu przez rząd w Berlinie pomocy wojskowej o wartości kilku miliardów dla Ukrainy. – Decyzja ta została radośnie przyjęta przez rosyjskie media. Tym bardziej że prowadzona przez ukraińskie Siły Zbrojne operacja kurska pokazuje słabość Rosji. Widzimy, że po raz kolejny Berlin podaje pomocną dłoń Moskwie – komentuje prof. Piotr Grochmalski.

Paweł Kryszczak

Rząd w Berlinie zwlekał przez wiele miesięcy z zapewnieniem pomocy wojskowej dla Ukrainy, mierzącej się z rosyjską pełnoskalową agresją. Niemcy blokowały nawet dostawy sprzętu wojskowego dla Sił Zbrojnych Ukrainy, który został wcześniej wyprodukowany w Niemczech albo pochodził z tego kraju, ale był własnością innych państw.

Pod silną presją sojuszników Niemcy zdecydowały się na zmianę stanowiska i dobrojenie Ukrainy, dostarczając m.in.: systemy obrony powietrznej IRIS-T,

Patriot oraz czołgi Leopard 2. Rząd w Berlinie opierał się jednak przed dostawą pocisków manewrujących dalekiego zasięgu Taurus, a część uzbrojenia przekazanego Ukrainie była w bardzo złym stanie.

W tym roku strona niemiecka miała zamiar przeznaczyć z budżetu ok. 7,5 mld euro na pomoc wojskową dla Ukrainy. Rząd w Berlinie w budżecie na 2025 r. planuje jednak zmniejszenie tej pomocy do mniej więcej 4 mld euro. Zredukowane mają zostać wydatki na pomoc humanitarną. Głosowanie nad budżetem na rok 2025 zaplanowane jest na listopad. Ze



Niemcy znów idą na rękę Rosji. Oszczędności budżetowe to pretekst

fot. Valentyn Ogirenko / Reuters / Forum

względów oszczędnościowych wsparcie zbrojeniowe ze strony Berlina dla Kijowa ma nawet zostać wstrzymane, o czym informował niemiecki dziennik „FAZ”.

Ukraina może liczyć jedynie na wcześniej zatwierdzonej pomocy wojskowej. Dodatkowe wnioski ze strony niemieckiego resortu obrony dla strony ukraińskiej

skiej nie zostaną uwzględnione. Minister finansów Christian Lindner poinformował o tych zmianach w piśmie z 5 sierpnia, które zostało zaadresowane do ministra obrony Borisa Pistoriusa. Tym samym nowe pakiety uzbrojenia, w tym zestawy IRIS-T, nie trafią do Ukrainy.

– Decyzja ta idzie w przeciwnym kierunku do tego, co Niemcy cały czas twierdziły. To działanie Berlina jest całkowicie na korzyść Rosji – mówi prof. Piotr Grochmalski.

Strona niemiecka wskazuje, że środki na pomoc wojskową dla Ukrainy będą pochodzić z pożyczki o wartości 50 mld dol., która z kolei zostanie sfinansowana z zysków generowanych przez rosyjskie zamrożone aktywa. Na takie rozwiązanie już w czerwcu zgodzili się przywódcy państw G7. Jak podkreślają jednak eksperci, takie rozwiązanie budzi poważne wątpliwości biurokratyczne i prawne.

Hamas twierdzi, że nie będzie porozumienia z Izraelem

BLISKI WSCHÓD \ Zakończyła się kolejna runda negocjacji między Izraelem a terrorystami z Hamasu. Prezydent USA Joe Biden ogłosił, że porozumienie jest blisko – ale Hamas twierdzi inaczej.

Wcześniej negocjatorzy Hamasu domagali się bezterminowego zawieszenia broni w Strefie Gazy. Nieoficjalnie wiadomo jednak, że zrezygnowali z tego postulatu. Zamiast tego negocjacje dotyczą propozycji prezydenta USA Joe Bidena – zawieszenia broni na sześć tygodni, podczas którego można będzie zorganizować rozmowy pokojowe, połączonego z wycofaniem izraelskich wojsk z najgęściej zaludnionych części Strefy Gazy. Dodatkowo umowa ma dotyczyć zwolnienia zakładników, na czym szczególnie zależy Izraelowi. W niewoli terrorystów nadal znajduje się 111 osób, ale Izrael podejrzewa, że 39 z nich już nie żyje.

Niedawno mediatorzy z USA, Egiptu i Kataru poinformowali, że przedstawiono propozycję, która „zmniejsza przepaść” między Izraelem i Hamasem. Teraz napisali we wspólnym oświadczeniu,

że dwa dni negocjacji były „poważne, konstruktywne i przeprowadzone w pozytywnej atmosferze”. Niebawem odbędą się rozmowy techniczne o szczegółach porozumienia, a następna runda negocjacji została zaplanowana w Kairze.

Prezydent Biden stwierdził, że jest optymistycznie nastawiony do powodzenia tych rozmów. – Jesteśmy bliżej pokoju, niż byliśmy kiedykolwiek – powiedział. Biuro premiera Izraela Beniamina Netanjahu oświadczyło w sobotę, że rząd zachowuje „ostrożny optymizm”. Strona izraelska podkreśla, że jej priorytety w tych dyskusjach nie uległy zmianie i że nie zgodzi się na jakiegokolwiek umowę, która nie przewiduje zwolnienia zakładników.

Sam Hamas nie wykazuje jednak optymizmu co do sukcesu tych rozmów. Zapytany o słowa Bidena nowy lider organizacji Jahja Sin-

war powiedział, że „to, co otrzymaliśmy od negocjatorów, było bardzo rozczarowujące”, a dyskusje nie przyniosły żadnego postępu. Wysoce postawiony przedstawiciel Hamasu powiedział BBC, że negocjatorzy „sprzedają iluzję”. Agencja AFP informuje, że terrorystom nie podoba się to, iż izraelscy żołnierze pozostaną na granicy Gazy z Egiptem, a Izrael będzie miał prawo weta przy wyborze więźniów do zwolnienia.

Katarscy negocjatorzy twierdzą, że te rozmowy powstrzymują Iran przed atakiem na Izrael. Dla wszystkich jest jednak jasne, że ich upadek może doprowadzić do wybuchu regionalnego konfliktu. Hamas jest jedyną stroną, która się go nie boi – wcześniej terroryści wiele razy deklarowali, że liczą na wybuch wojny.

..... (wm)

Skazano ją za wspieranie pomocy humanitarnej

ROSJA \ Sąd w Jekaterynburgu skazał w czwartek mającą obywatelstwo rosyjskie i amerykańskie Ksenię Karelinę na 12 lat kolonii karnej za zdradę stanu. Kobieta miała wpłacić 51,80 dol. na organizację humanitarną wspierającą Ukrainę.

Ksenia Karelina wyemigrowała z Rosji do USA w 2012 r., a obywatelstwo amerykańskie otrzymała w 2021 r. 33-letnia kobieta przyjechała na początku tego roku do Rosji, aby odwiedzić swoją rodzinę. Ksenia na miejscu została aresztowana przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa (FSB) za wpłacenie 51,80 dol. na organizację charytatywną Razom for Ukraine.

Zdaniem FSB pieniądze te miały posłużyć na „zakup środków medycyny taktycznej, wyposażenia, sprzętu służącego do walki oraz amunicji dla Sił Zbrojnych Ukrainy”. Podczas rozprawy sądowej Karelina przyznała się jedynie do przekazania pieniędzy i stwierdziła, że fundusze służyły pomocy ofiarom prowadzonego konfliktu. Z kolei sama organizacja Razom for Ukraine, mająca swoją sie-

dzibę w Nowym Jorku, już wcześniej zaprzeczyła, aby środki były przekazywane na broń lub amunicję dla ukraińskiego wojska.

W procesie za zamkniętymi drzwiami, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Jekaterynburgu, sąd skazał Ksenię Karelinę na 12 lat kolonii karnej za zdradę stanu.

Warto przypomnieć, że ten sam sędzia wydał wyrok skazujący w czerwcu br. reportera gazety „Wall Street Journal” Evana Gershkovicha, oskarżonego o szpiegostwo. Mężczyzna ten, w ramach przeprowadzonej wymiany więźniów pomiędzy Zachodem a Rosją i Białorusią, wrócił niedawno do USA. Prawnik Kareliny wyraził nadzieję, że kobieta zostanie uwzględniona podczas kolejnej wymiany więźniów.

..... (pk)



SOMERSET HOUSE STANĄŁ W PŁOMIENIACH

LONDYN \ Zabytkowy budynek, w którym mieści się m.in. znane muzeum sztuki, stanął w płomieniach. Pożar kilka godzin gasiło 125 strażaków. Dzieła sztuki nie uległy uszkodzeniu.



PODWÓJNA KATASTROFA

ROSJA \ Na Kamczatce doszło do trzęsienia ziemi o magnitudzie 7. Wkrótce potem nastąpiła erupcja wulkanu Szywielucz. Władze donoszą, że nikt nie odniósł ran, trwa sprawdzanie budynków.

W sobotę Donald Trump uczestniczył w wiecu wyborczym w Pensylwanii. W jego trakcie miał skupić się na gospodarce. Odszedł jednak od scenariusza, by ostro skrytykować ostatnie pomysły swojej rywalki, wiceprezydent Kamali Harris.

Wiktor Młynarz

Pensylwania – drugi stan przyjęty do USA i miejsce, gdzie spisano amerykańską konstytucję – długo była uznawana za stan bezpieczny lewicowy. Trump zmienił to w 2016 r., wygrywając tam z Hillary Clinton o 0,7 pkt proc. Cztery lata później Bidenowi udało się Pensylwanię odbić, ale wyniki były tak zbliżone, że dzisiaj jest uznawana za tzw. swing state – stan, w którym obie strony mają szansę na zwycięstwo. Takie stany mają kluczowe znaczenie dla obojga kandydatów.

Trump w weekend zorganizował wiec w pensylwańskim mieście Wilkes-Barre. To już jego druga wizyta w tym stanie od czasu wiecu w mieście Butler, w którym niemal padł ofiarą zamachowca. Amerykańskie media donoszą, że w trakcie ostatniego wiecu miał się skupić na sprawach gospodarczych. To jego mocny punkt, bo w czasie jego pierwszej kadencji amerykańska gospodarka szybko się rozwijała, co zatrzymała dopiero pandemia. Sondaże pokazują też, że wyborcy w kwestiach ekonomicznych ufają republikaninowi bardziej niż demokratom. Co więcej, to ważna kwestia w tym stanie i w całym niegdysiejszym przemys-

KAMPANIA W USA \ Wiec Trumpa można było obejrzeć w Telewizji Republika

Trump do Amerykanów: Harris to komunistka!



Donald Trump nie miał zamiaru trzymać się scenariusza podczas spotkania z wyborcami | fot. Jeenah Moon / Reuters / Forum

słowym tzw. Pasie Stali, który z racji kłopotów gospodarczych dziś nazywany jest Pasem Rdzy, obejmującym stany Michigan, Indiana, Ohio i Pensylwania.

Trump nie miał jednak zamiaru trzymać się scenariusza. – Nie przeszkadza wam, jeśli na sekundę oderwę się od telepromptera, prawda? – spytał na początku wiecu uczestników.

Szczególnie ostro skrytykował plan gospodarczy Harris, który przedstawiła w zeszły piątek. Amerykanie zmagają się z rosnącymi

kosztami życia i wysoką inflacją. Harris zaproponowała m.in. dopłaty do kupna pierwszego domu, zasiłki dla rodzin, którym urodziło się dziecko, i zakaz zawyżania cen przez sieci spożywcze.

– W swoim przemówieniu wczoraj Kamala okazała się pełną komunistką. Towarzyszka Kamala ogłosiła, że chce wprowadzić komunistyczne kontrole cen – perorował. – Widzieliście, że to nigdy wcześniej nie działało. To spowoduje racjonowanie żywności, głód i de facto gwałtowny wzrost cen.

Były prezydent zauważył też, że Harris spędziła w Białym Domu ponad 1300 dni, a dopiero teraz zabrała się do budowania swojego programu. Dodał, że w razie swojego zwycięstwa nakaże wszystkim sekretarzom i szefom agencji, by użyli swoich uprawnień do obniżenia cen. – Obniżymy je w kapitalistyczny, a nie komunistyczny sposób – skwitował Trump.

Trump skrytykował też sytuację, że demokraci w ostatniej chwili wymienili kandydata na prezyden-

ta. – Co stało się z Bidenem? Rywalizowałem z Bidenem, a teraz rywalizuję z kimś innym – zastanawiał się. – Spytałem: z kim rywalizuję? Spytałem: kim, do cholery, jest Harris?!

Zwrócił uwagę, że Harris udaje się na zaczynającą się dzisiaj Konwencję Narodową Demokratów tylko dlatego, że demokraci ją „przekręcili”, a ona sama nie ma wystarczająco wiele głosów. Stwierdził też, że „Joe Biden jej nienawidzi”. – To był zamach stanu na prezydenta – podkreślił, dodając, że jeśli Harris zostanie kandydatem bez praw wyborów, to pokaże to, że organizacja demokratów nie ma racji bytu.

Trump zwrócił też uwagę na antysemityzm nieobcy Partii Demokratycznej, który ujawnił się szczególnie po ataku Hamasu na Izrael. Powiedział, że demokratyczny gubernator Pensylwanii Josh Shapiro, choć był faworytem, nie został wybrany przez Kamalę Harris na wiceprezydenta, bo jest Żydem. – Moglibyśmy być poprawni politycznie i tego nie powiedzieć. Mógłbym powiedzieć: odrzucili go z wielu powodów. Nie, nie, odrzucili go, bo jest Żydem – nie patyczkował się Trump, dodając, że każda osoba pochodzenia żydowskiego, która rozważa głosowanie na demokratów, powinna „zjadać sobie głowę”.

16-letni islamski radykał zaatakował kapelana

IRLANDIA \ Irlandzka policja podejrzewa, że atak 16-letniego nożownika na kapelana wojskowego w koszarach miał podłoże terrorystyczne. Sąd odrzucił wniosek o zwolnienie chłopca za kaucją ze względu na zbyt duże ryzyko ucieczki lub kolejnego ataku z rąk nastolatka.

W toku wstępnego śledztwa irlandzkim funkcjonariuszom udało się ustalić, że atak z rąk 16-latka, który w ubiegłym tygodniu rzucił się z nożem na kapelana wojskowego przed wjazdem do koszar Renmore Barracks w Galway, ma znamiona zbrodni o podłożu terrorystycznym.

Śledczy przeanalizowali dane na dwóch urządzeniach należących do napastnika i potwierdzili, że nastolatek śledził w internecie islamskich radykałów oraz korzystał z materiałów

o charakterze ekstremistycznym. Świadkowie zdarzenia wspominają, że podczas ataku 16-latek krzyczał, iż irlandzkie wojsko powinno wycofać swoje jednostki z Afryki, m.in. z Mali.

Po ataku nastolatek został zatrzymany. Jego obrońca złożył wniosek o zwolnienie chłopca za kaucją, powołując się na ustawę o ochronie praw dziecka, która stanowi, że ograniczenie wolności nieletniego i tym samym osłabienie kontaktów z rodzicami powinno być osta-

tecnością. Sierżant Paul McNulty, śledczy z irlandzkiej żandarmerii wojskowej, poinformował, że wniosek obrońcy nieletniego został odrzucony ze względu na zbyt duże ryzyko ucieczki lub kolejnego aktu przemocy.

– Kamery przemysłowe na terenie ośrodka zarejestrowały prawie całe zdarzenie. W ciągu kilku minut napastnik wykonał 20 ciosów. To był gorączkowy, chaotyczny i niczym niesprowokowany atak – dodał przedstawiciel służb w rozmowie z dziennikarzami.

Do zdarzenia doszło w czwartkowy wieczór, kiedy kapelan przyjechał swoim prywatnym samochodem do koszar Renmore Barracks w Galway. Widząc auto duchownego, nastolatek zbliżył się i wykonał gest, jakby potrzebował pomocy. Kapelan opuścił szybę samochodu, po czym 16-latek rzucił się na niego z 20-centymetrowym nożem. Ranny 52-latek naciśnął pedał gazu i przejechał przez bramę, wjeżdżając na teren jednostki z nożownikiem kurczowo trzymają-

cym się auta. Widząc szamotaninę, strażnicy oddali kilka strzałów ostrzegawczych, po czym odseparowali napastnika i zatrzymali go do przyjazdu policji.

Krótko po zdarzeniu kapelan trafił do szpitala, gdzie lekarze opatrzyli siedem głębokich ran na ramieniu oraz kilka ran na twarzy i reszcie ciała. W piątek duchowny przeszedł operację. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Joanna Kowalkowska



fot. <No data from link>/<No data from link>

WYŁUDZAJĄ PIENIĄDZE NA POTĘGĘ

OSZUSTWA \ Fałszywe inwestycje, szczególnie w kryptowaluty i rynek Forex, stały się powszechną metodą wyludzania środków finansowych od nieświadomych Polaków – wynika z raportu zespołu reagowania na incydenty bezpieczeństwa komputerowego polskiego sektora finansowego (CSIRT KNF).

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE \ Mamy najszybszy wzrost cen mieszkań od 2007 r.

Rządowa propozycja dla deweloperów, a nie dla ludzi potrzebujących mieszkania

Najnowsze dane Narodowego Banku Polskiego sugerują, że w największych miastach w Polsce ceny mieszkań wzrosły o ponad 19 proc. w ciągu zaledwie roku. Tymczasem obiecanego w kampanii wyborczej rządowego programu wsparcia przy zakupie mieszkania nie ma...

Mamy obecnie najwyższe oprocentowane kredyty w Europie – i przeciętna polska rodzina nie jest w stanie kupić własnego M. Efekty rządowych planów dotyczących kredytów mieszkaniowych, a także zaniechań w tej kwestii, już widać, bo ceny mieszkań rosną podbijane przez sprzedawców liczących na wzrost popytu.

Mariusz Andrzej Urbanke

Za mieszkania trzeba obecnie zapłacić o ponad 19 proc. więcej niż przed rokiem – sugerują najnowsze dane NBP na temat zmian cen na rynku wtórnym dla siedmiu polskich miast.

– To nie tylko szybszy wzrost cen niż ten, który szokował nas już w I kwartale br., ale w ogóle najszybszy od 2007 r. – podkreśla Bartosz Turek, główny analityk HREIT.

Jeszcze w II kwartale ub.r. ceny mieszkań rosły w tempie zaledwie 2,9 proc. w skali roku, ale w kolejnych kwartałach to tempo wyraźnie przyspieszyło, by osiągnąć w III kwartale prawie 8 proc., a potem 11 proc.

Najnowsze dane NBP sugerują, że mamy już w Polsce siedem miast wojewódzkich, w których za metr lokalu z drugiej ręki trzeba płacić ponad 10 tys. zł. Są to: Gdańsk, Gdynia, Kraków, Poznań, Rzeszów, Warszawa i Wrocław. Przy tym w stolicy jest najdrożej i metr kosztuje już ponad 15 tys. zł – zaznacza ekspert. – Nie jest ponadto tajemnicą, że za mieszkania od deweloperów – ze względu na ich wyższy standard – przeważnie trzeba płacić więcej. W efekcie na rynku pierwotnym ma-



Pierwsze „efekty” rządowych planów dotyczących kredytów mieszkaniowych już widać, bo ceny mieszkań rosną podbijane przez sprzedawców liczących na wzrost popytu

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

my 11 miast wojewódzkich z cenami przekraczającymi 10 tys. zł za metr. Są to: Białystok, Gdańsk, Gdynia, Katowice, Kraków, Lublin, Opole, Poznań, Szczecin, Warszawa i Wrocław – dodaje.

Rządowe plany budzą obawy

Tymczasem o nowym rządowym kredycie #NaStart głucho. W dodatku projekt jest na razie mniej korzystny niż program Prawa i Sprawiedliwości Bezpieczny Kredyt 2 proc., który już wygasł.

– W efekcie średnia dopłata może być nawet o jedną trzecią niższa niż w poprzednim programie. Do tego samych preferencyjnych kredytów ma być trzy razy mniej – wyjaśnia Bartosz Turek. – Reasumując, jeśli nowy program mieszkaniowy wejdzie w życie, to jego wpływ na rynek powinien być nawet kilkakrotnie mniejszy niż ten wywierany przez Bezpieczny Kredyt 2 proc. – zaznacza.

Zdaniem wielu ekspertów i polityków rządowe plany wprowadzenia tzw. kredytu 0 proc. budzą obawy, że doprowadzi to do dalszego wzrostu cen mieszkań – co przynajmniej też NBP. W opinii banku centralnego działania polityki gospodarczej zmierzające do zwiększenia dostępności mieszkań w Polsce są pożądane. „Zwraca

jednak uwagę to, że rozwiązania proponowane w projekcie ustawy oddziałują przede wszystkim na stronę popytową, przez co można oczekiwać, że nie przyczynią się w zauważalny sposób do zwiększenia dostępności mieszkań w Polsce” – uważa bank centralny.

W ocenie analityków NBP wspieranie głównie strony popytowej na rynku nieruchomości, poprzez wprowadzenie bodźca do zaciągania kredytów hipotecznych, może oddziaływać w kierunku dalszego wzrostu cen nieruchomości, ograniczając w ten sposób ich dostępność dla znacznej części społeczeństwa niekorzystającej z dopłat.

Tarcia w rządzącej koalicji

Po dziewięciu miesiącach od przejścia władzy i rozpoczęcia przygotowań do realizacji tej obietnicy wyborczej nadal nie wiadomo, jaki dokładnie kształt będzie miał projekt. – Obietnice polityczne wiążą tylko tych, którzy w nie wierzą – tak Urszula Rusecka, posłanka PiS, komentuje prace ustawodawcze koalicji rządzącej, cytując jednego z prominentnych polityków PO.

W dodatku w koalicji są sprzeczne poglądy na temat kształtu programu #NaStart. Lewica ma własne wizje,

chce wspierać głównie budownictwo komunalne i społeczne. Przewodniczący Polski 2050 Szymon Hołownia też jest przeciw programowi w rządowym kształcie. Zapowiedział, że jego ugrupowanie nie poprze projektu PO, bo to jest propozycja dla deweloperów, a nie dla ludzi potrzebujących mieszkania. „To jest propozycja, która doprowadzi do jednego: do wzrostu cen mieszkań. Na to nie ma zgody” – napisał na platformie X.

Przypomniał, że średni wzrost cen mieszkań w Polsce to 13 proc. „W Warszawie o 21 proc., w Krakowie o 29 proc. – wymienił. – Dziś potrzebujemy programu, który naprawdę będzie wspierał Polki i Polaków chcących kupić własne mieszkanie. Musi być to propozycja, w której pojawią się różne formy wsparcia budownictwa społecznego. Musimy zacząć budować mieszkania, które mają szansę kupić nie tylko najbogatsi z nas”.

Minister finansów Andrzej Domański zapowiedział jednak, że na jednym z najbliższych posiedzeń Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów minister rozwoju i technologii Krzysztof Paszyk będzie przedstawiał „zarówno ten program, jak i inne rozwiązania w obsza-

rze zwiększenia dostępności mieszkań”.

Zwłoka w działaniu podbija ceny

Politycy opozycji wątpią jednak w skuteczność rządu. – Ministerstwo Finansów nie zajmuje się realizacją chociażby tych zapowiedzi, które złożył Donald Tusk – wskazuje Janusz Kowalski, poseł PiS. W dodatku wiele projektów jest, jego zdaniem, źle przygotowanych. – Projekt dotyczący podatku od nieruchomości to wielki bubel – uważa Kowalski.

Przypomina, że PiS chciało rozmawiać o tym, co zrobić, żeby mieszkania dla Polaków były tańsze, aby sprawy ważne łączyły Polaków, tak samo jak m.in. sprawa CPK. Ale w opinii posłów PiS to się w obecnym Sejmie nie udaje.

Paradoksem jest, że pierwsze „efekty” rządowych planów dotyczących kredytów mieszkaniowych już widać, bo ceny mieszkań rosną podbijane przez sprzedawców liczących na wzrost popytu. W Trójmieście nieruchomości podrożały o 27 proc., w Krakowie o 24 proc., a w Warszawie o 23 proc. Zdaniem polityków opozycji, z punktu widzenia Polaków, którzy myślą o kupowaniu swojego mieszkania, to jest katastrofa.

.....

Współpr. p.woz.



OGROMNY DEFICYT BUDŻETU

FINANSE PUBLICZNE \ Deficyt budżetu państwa po lipcu br. wyniósł 82,8 mld zł, co stanowi 45 proc. planu. Dochody po siedmiu miesiącach wyniosły 356,5 mld zł, czyli 52,2 proc. planu, a wydatki 439,3 mld zł, to 50,7 proc. planu – poinformowało Ministerstwo Finansów. Przed rokiem w lipcu deficyt wynosił prawie 12,7 mld zł, czyli 18,7 proc. planu przed nowelizacją.



Grozi nam inflacyjna spirala oraz niższy od założonego wzrost PKB | fot. Adobe Stock

Lucyna Piwowarska

MAKROEKONOMIA \ Dochody z VAT w 2024 r. mogą być o 15 mld zł niższe od założonych

Wszyscy są zaskoczeni wzrostem polskiej gospodarki w drugim kwartale tego roku – miało być 2,7 proc., a jest 3,2 proc. rok do roku. Jesteśmy lepsi od wszystkich dużych państw UE, a Niemców to bijemy na głowę – pochwalił się premier, odnosząc się do danych Głównego Urzędu Statystycznego. Z drugiej strony słabe dane z gospodarki już niemal na pewno spowodują, że całoroczny wzrost będzie dużo niższy, niż przyjęto w budżecie. Co takiego się zatem stało, że wyniki z zeszłego kwartału są lepsze od tych oczekiwanych przez analityków, którzy prognozowali wzrost na 2,8 proc.? Sami ekonomiści nie są w stanie dokładnie wskazać powodów.

Złe nastroje nie biorą się znikąd

– Większość prognoz w ostatnim okresie za drugi kwartał była rewidowana w dół, my też obniżyliśmy ją z 3 proc. r/r na 2,8 proc., ostatecznie mieliśmy wynik na poziomie 3,2 proc. Prawdopodobnie sektor usługowy, o którym z danych miesięcznych wiemy najmniej, radził sobie lepiej, niż oczekiwano – powiedział Adam Antoniuk, ekonomista ING. Jego zdaniem mamy więc „zakładkę” z tytułu lepszego, drugiego kwartału, jeśli trzeci będzie trochę słabszy. – Wciąż jest szansa na wzrost w całym roku na poziomie 3 proc. Na pewno mieli rację ci, którzy nie panikowali i nie rewidowali prognoz na cały rok w dół – stwierdził. Te nie najlepsze

Tylko premier cieszy się ze stanu gospodarki

Premier Donald Tusk odtrąbił sukces w gospodarce, bo wzrost w drugim kwartale miał wynieść 2,7 proc., a jest 3,2 proc. To tylko statystyczny zabieg. W rzeczywistości w gospodarce nie dzieje się dobrze. Słabe są poziom inwestycji, popyt zagraniczny, konsumpcja, produkcja i budowlanka. Nakręca się też spirala inflacji i oddala obniżka stóp procentowych NBP.

nastroje ekonomistów nie brały się jednak znikąd, naływały bowiem pogarszające się dane z gospodarki: niski poziom inwestycji, niski popyt zagraniczny, dane sektorowe były też słabe. Sprzedaż, produkcja i budowlanka składały się na 2,6–2,8 proc. wzrostu – ocenili analitycy banku Pekao SA.

Niska baza to „zabieg statystyczny”

PKB rośnie bardziej, niż przewidywano, ale jest to czysty zabieg statystyczny. Trudno tu mówić o sukcesie rządu, ponieważ nie ma on dużego wpływu na to, co dzieje się w gospodarce, co najwyżej negatywny – uważa Zbigniew Kuźmiuk, ekonomista i poseł PiS. – Tusk chwali się wzrostem PKB, a to jest porównanie kwartału do kwartału, zatem wysoki wzrost jest rezultatem tego, co było wcześniej. W ubiegłym roku było to 0,8 proc. Podstawa była niska, stąd ta eksplozja. W gospodarce nie dzieje się dobrze, dlatego całoroczny wzrost będzie dużo niższy, niż przyjęto w budżecie. Oczywiście wyrażam realną radość, że PKB rośnie,

w tym przypadku jest to jednak czysty zabieg statystyczny – stwierdził.

Rozwój gospodarczy dźwiga głównie konsumpcja

– Nadal nie widzimy potencjału wzrostu powyżej 2,5 proc. – ocenił Mariusz Zielonka, ekspert ekonomiczny Konfederacji Lewiatan. Jego zdaniem dane przedstawione przez GUS nie pozwalają jeszcze na poważniejszą analizę tego, co dzieło się w polskiej gospodarce. – Jednak twarde dane z gospodarki ujawniane w ciągu tego okresu pozwalają stwierdzić, że rozwój gospodarczy nadal dźwiga głównie konsumpcja. Wzrasta ona zapewne w konsekwencji obniżonej dynamiki cen w pierwszej połowie roku – wskazał. W lipcu inflacja wyniosła już 4,2 proc. – Zaskakujący wynik dotyczący PKB zmienia jedną rzecz w naszej rzeczywistości. Skłonność Rady Polityki Pieniężnej do obniżki stóp procentowych się oddala – ocenił Mariusz Zielonka. Również zdaniem analityków Pekao SA oczekiwania

na obniżki stóp NBP muszą się trochę skorygować po odczycie PKB. Zbigniew Kuźmiuk mówi wprost: wchodzimy w spiralę inflacyjną. Teraz działania będzie musiała podjąć Rada Polityki Pieniężnej. Za spadek poziomu inflacji zapłaciliśmy wyhamowaniem wzrostu gospodarczego, zatem powodów do zadowolenia premier Tusk zbyt wielu nie ma.

Naciski na RPP

Tymczasem Donald Tusk pod pretekstem lepszych danych o wzroście PKB naciska na Adama Glapińskiego, prezesa Narodowego Banku Polskiego, w kwestii obniżki stóp. – Wydaje się teraz, że decyzje prezesa Glapińskiego w sprawie stóp chyba są nacechowane negatywnym stosunkiem do dzisiejszej rzeczywistości – stwierdził. – Chciałbym, aby czuł się on współodpowiedzialny za finansową kondycję naszej ojczyzny. Jastrzębia polityka prezesa Glapińskiego nie ułatwia realizacji ambitnego celu, jakim jest osiągnięcie jednego z najwyższych wzrostów gospodarczych. Jest on

możliwy, ale byłoby łatwiej, gdyby spojrzął on życzliwiej – dodał Tusk.

To jednak premier musi się zderzyć z prawdą, że wokół nas coraz więcej ryzyk. Nie tylko grozi nam, że popadniemy w spiralę inflacji, lecz także wzrost PKB może być niższy. – Powodem są słabe sygnały płynące z gospodarki światowej. Chodzi o niskie odczyty wskaźnika PMI w Europie, słabą kondycję przemysłu w Niemczech, także gospodarka chińska radzi sobie nie najlepiej. Obecnie sytuacja na świecie wygląda gorzej, niż można się było spodziewać miesiąc czy dwa miesiące temu – ocenili ekonomiści ING BSK. Kryzys wisi też nad gospodarką amerykańską, a to może mieć ogromny wpływ na sytuację Polski.

Skoro zdaniem Donalda Tuska w gospodarce jest tak dobrze, to czemu – w ocenie analityków – nowelizacja tegorocznego budżetu wciąż pozostaje w grze? Według ich szacunków dochody z VAT w 2024 r. mogą być o 15 mld zł niższe od założonych.

(współpraca: p.woz.)



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Donald Tusk

(ur. 1957 r.) premier RP; wypowiedź na temat sytuacji na kolei z 2011 r.

„Gdybym był pasażerem, kłąłbym. Kawał swojego życia w pociągach też spędziłem. Wyobrażam sobie, jak czują się ludzie, którzy muszą czekać kilkadziesiąt minut, a potem jechać w ścisku. Szybki efekt powinny przynieść decyzje personalne.”

GOSPODARKA \ Nie jest prawdą, że poprzednie władze PKP Cargo nie wdrażały działań naprawczych w spółce

Mity o PKP Cargo. Upadek spółki wpłynie na nasze bezpieczeństwo

Sytuacja PKP Cargo, jak i wokół tej spółki, jest bardzo trudna. Od kilku miesięcy następuje narastająca presja nowych władz tego podmiotu na przeprowadzenie postępowania sanacyjnego. Działania te podejmowane są z pominięciem władz korporacyjnych – rady nadzorczej – i strony społecznej. Program restrukturyzacji nie jest znany tym organom, a tym bardziej nie został przedstawiony opinii publicznej, a PKP Cargo jest notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Z docierających informacji wiemy, że głównym elementem programu sanacyjnego jest zwolnienie 30 proc. załogi, tj. ponad 4,1 tys. pracowników.

Magdalena
Nowak

S trona społeczna słusznie pyta: jaka jest wizja tego programu, jaki ma być obraz spółki po jego wdrożeniu? Niestety nie ma odpowiedzi na pytanie, jaką skalę przewozów będzie realizować w przyszłości, a przecież ten parametr powinien decydować o skali zwolnień, a nie odwrotnie.

Można odnieść wrażenie, że PKP Cargo stało się ofiarą oficjalnej narracji, że poprzednie rządy PiS to nieudacznicy i złodzieje i trzeba dostarczyć dowodów. Firma ma być jednym z nich.

Rynek przewozów kolejowych

Przewozy kolejowe w Polsce od wielu lat są w trendzie spadkowym, a ich udział w lądowych przewozach towarowych (transport drogowy, kolejowy) stanowił 23,2 proc. w 2022 r. Nasz kraj jest drugim kolejowym rynkiem przewozowym w Europie. Niemiecka kolej przewiozła w 2022 r. 358,8 mln ton ładunków, a polska odpowiednio 248,5 mln ton. Kolejnymi krajami w tym rankingu były Austria i Włochy z przewozami na poziomie nieco poniżej 104 mln ton.

Jak widać z powyższych zestawień, polski rynek przewozów kolejowych jest bardzo ważny w Europie. Zajmowanie na nim dominującej pozycji pozwala go kontrolować. Pozycja narodowego przewoźnika, jakim jest PKP Cargo, jest bardzo ważna i walka o nią weszła w fazę rozstrzygającą.

Zarówno w Polsce, jak i w Niemczech odnotowano w 2023 r. ponad sześcioprocentowy spadek przewiezionej koleją masy towarowej wobec roku 2022. Spadki w przewozach towarów z kilkumiesięcznym wyprze-

dzeniem wskazują na przyszlą ogólną sytuację makroekonomiczną i bardzo ściśle wyniki spółek w tej branży są z nią skorelowane. Spowolnienie gospodarcze ma negatywny wpływ na wyniki operacyjne i finansowe podmiotów przewozowych, a ogólny rozwój gospodarczy przyczynia się do uzyskiwania pozytywnych wyników.

Powyższa obserwacja, wydająca się oczywistością, dla kolejowych spółek transportowych ma ogromne znaczenie, gdyż charakteryzują się one wysokim udziałem kosztów stałych w kosztach całkowitych. Taki udział generuje wysoką dźwignię operacyjną, w której przypadku wzrost lub spadek przychodów przekłada się nieproporcjonalnie na uzyskiwane wyniki finansowe. Dlatego walka o przychody w tej branży ma kluczowe znaczenie dla standingu finansowego przewoźników.

Masa przewożonych ładunków w naszym kraju od 2014 do 2023 r. oscyluje pomiędzy 225 mln ton w 2015 r. a rekordowymi 250 mln ton w 2018 r. Po tym roku następuje dwuletni spadek przewozów związany z pandemią COVID-19 i ich kolejny dwuletni wzrost do 2022 r.

Rynek przewozów kolejowych w Polsce jest konkurencyjny. W 2004 r. 45 podmiotów posiadało towarową licencję przewozową. W 2015 r. było ich już 89, w 2022 r. – 113, a rok później – 126. Tak duża konkurencja powoduje, że podmioty o dużym udziale w rynku tracą go, ponieważ walka cenowa jest dominującą strategią pozyskiwania przychodów. Dodatkowo trend ten wzmacniany jest przez zleceńdawców przewozów, którzy przyjmują strategię podziału zamówień, aby mniejsze podmioty mogły wziąć udział w przetargach, i w ten sposób uzyskują niższą cenę za przewóz. Takie postępowanie dotyczy branży węglowej i kruszyw, tj. podstawowych

segmentów przewozu PKP Cargo.

Grupa PKP Cargo, polski czempion

W związku z wysokokonkurencyjnym rynkiem przewozów towarowych w Polsce Grupa PKP Cargo traciła udziały rynkowe. Działanie mechanizmu rynkowej konkurencji zostało pokrótce opisane wcześniej. W latach 2022 i 2023 Grupa PKP Cargo przewiozła odpowiednio 100,6 i 82,7 mln ton ładunków, co stanowiło 40,4 proc. i 35,7 proc. udziału w rynku przewozów kolejowych. Najważniejszymi segmentami w strukturze przewozu są towary klasyfikowane jako paliwa stałe (głównie węgiel), kruszywa i materiały budowlane oraz metale i rudy. Ich udział stanowi blisko 80 proc. przewożonego przez spółkę wolumenu towarów.

Rynek przewozów kolejowych liczony jako przewóz masy w 2023 r. wobec 2022 r. spadł o 6,8 proc., a spadek w wymienionych trzech głównych segmentach przewozu Grupy PKP Cargo wyniósł 9,5 proc. Omawiając wyniki operacyjne, nie sposób pominąć niezmiernie ważnej roli grupy kapitałowej PKP Cargo w obsłudze jedwabnego szlaku, czyli transporcie towarów z Chin do Europy. Głównym przejściem granicznym realizującym przeładunek na tym szlaku jest przejście na granicy polsko-białoruskiej w Małaszewiczach. Przejście obsługiwane jest przez podmioty z grupy kapitałowej, w tym prowadzące działalność terminalową.

Przewozy na jedwabnym szlaku miały wieloletnią tendencję rosnącą, która została załamana wojną na Ukrainie. Obecnie przewóz na tej trasie stanowi 40–50 proc. wolumenów realizowanych przed wybuchem działań wojennych. Powyższy fakt ma niebagatelny wpływ na wyniki sprzedażowe Grupy.

Obecne władze PKP Cargo twierdzą, że poprzednie za-

rządy nie realizowały działań naprawczych czy dostosowawczych do zmian rynkowych. W związku z tym podejmują działania sanacyjne ukierunkowane na zwolnienia pracowników (30 proc. załogi) i sprzedaż majątku, w celu dostosowania firmy do skali realizowanych przewozów.

Nie wchodząc w rozważania o prawidłowości takiego podejścia, należy stwierdzić, że stawiana teza nie jest prawdziwa, co można w łatwy sposób przedstawić na kilku ważnych parametrach. I tak w latach 2018–2022 zatrudnienie w grupie spadło o 15,2 proc., z 23 643 do 20 038 osób, liczba posiadanych wagonów spadła o 16,7 proc., tj. z 64 151 do 53 459 sztuk, a lokomotyw zmniejszyła się o 34,2 proc., z 2352 do 1547 sztuk. Czy te działania rozłożone w czasie nie były działaniami, które chcą zrealizować obecne władze PKP Cargo? Co ważne, działania naprawcze prowadzone w grupie kapitałowej nie wiązały się z gwałtowną reakcją strony społecznej.

Pandemia COVID-19 odbiła się na sytuacji finansowej grupy kapitałowej PKP Cargo. Zerwanie łańcuchów dostaw oraz lockdowny miały negatywny wpływ na wyniki ekonomiczne. Sytuacja ta nie była w branży wyjątkowa. W latach 2020 i 2021 Grupa zanotowała straty netto w wysokości 186,4 mln zł i 208,8 mln zł. Przy spadkach przychodów o 13 proc. w 2020 r. wobec 2019 r., w 2021 r. wobec 2020 r. nastąpił wzrost przychodów o 2,1 proc. W latach 2022 i 2023 wynik netto wyniósł 148 i 82,1 mln zł, przy znaczącym wzroście przychodów w 2022 r. wobec 2021 r., tj. 25,9 proc. Z kolei wskaźnik EBITDA (zysk operacyjny przed odliczeniem odsetek od oprocentowanych zobowiązań, podatków oraz amortyzacji) w całym okresie 2018–2023 był dodatni przy

najniższej wartości w 2021 r. wyniósł 513,2 mln zł, a najwyższą wartość osiągnął w 2023 r. – 1083,1 mln zł. Na wyniki grupy niebagatelny wpływ miała inflacja. Wzrost kosztów pracowniczych czy energii przyczynił się do pogorszenia wyników finansowych.

Grupa PKP Cargo, w omawianym okresie, podejmowała też działania inwestycyjne dotyczące zdolności przewozowych i przeładunkowych. Sztandarowym projektem była budowa terminalu multimodalnego w Zduńskiej Woli-Karsznicach, który jest jednym z największych tego typu obiektów w Polsce. Terminal usytuowany jest na przecięciu szlaków kolejowych i drogowych: północ-południe oraz wschód-zachód.

Uwzględniając dotychczas omawiane elementy, należy uznać, że działania sanacyjne w PKP Cargo oraz podmiotach grupy kapitałowej powinny sprowadzać się głównie do reformowania struktur sprzedażowych i poprawy operacji logistycznych. Realizacja zwolnień pracowniczych o planowanej skali spowoduje, że w sytuacji poprawy koniunktury gospodarczej firma nie będzie w stanie zrealizować rynkowych potrzeb przewozowych, co w konsekwencji spotęguje tylko utratę udziału w rynku przewozowym.

Rozwiązaniem znacząco wzmacniającym grupę kapitałową byłoby wniesienie aportem do PKP Cargo SA akcji/udziałów spółek przewozowych prowadzących działalność na rzecz spółek, w których Skarb Państwa ma znaczące udziały. Ministerstwo Infrastruktury wspólnie z Ministerstwem Aktywów Państwowych mogłyby zaproponować takie rozwiązanie. Spółki przewozowe, o których mowa, są wyspecjalizowanymi przewoźnikami mającymi ponad 10 proc. udziałów w przewozach kolejowych. Trudna sytuacja w transporcie towarowym



fot. Wikipedia/d

Martin Luther King

(1929–1968) amerykański baptysta, pastor, laureat pokojowej Nagrody Nobla w 1964 r.

\\ Jeśli nie umiesz latać, biegnij. Jeśli nie umiesz biegać, chodź. Jeśli nie umiesz chodzić, czołgaj się. Ale bez względu na wszystko – posuwaj się naprzód. \\

PUBL...

13

w Polsce i Grupie PKP Cargo nie jest wyjątkowa na tle rynku europejskiego. Niemcy zmagają się z jeszcze większymi problemami.

Koleje niemieckie DB, główny konkurent

W kontekście wagi polskiego rynku kolejowego w Europie trzeba odnieść się do DB Cargo AG oraz jej spółki zależnej DB Cargo Polska, która w 2023 r. odnotowała blisko 15 proc. udziałów w rynku przewiezionej masy na polskiej kolei.

Jak podaje serwis Rail Targeted (Railtargeted.eu), Deutsche Bahn odnotowało ogromne straty w 2023 r. Skonsolidowana strata DB wyniosła 2,4 mld euro, gdzie DB Cargo straciło 5,6 mld euro, a strata operacyjna (EBIT) wyniosła 497 mln euro. Uzyskane wyniki spowodowane są spadkiem wolumenu przewozów w wyniku negatywnych zmian ekonomicznych w przemyśle stalowym i chemicznym, inflacją, wzrostem kosztów wynagrodzeń oraz kryzysem geopolitycznym.

Pomimo kryzysu w branży i podejmowanych działań restrukturyzacyjnych DB wraz z rządem niemieckim planują ogromne nakłady inwestycyjne w infrastrukturę linową i tabor. Jak powiedział dyrektor generalny DB dr Richard Lutz: „Rok 2023 oznacza również punkt zwrotny: wspólnie z rządem niemieckim uruchomiliśmy największy i najbardziej kompleksowy program wydatków inwestycyjnych od czasu niemieckiej reformy kolei w 1994 r. Koniec z niszczeniem infrastruktury kolejowej – czas ją gruntownie zmodernizować i odnowić od góry do dołu. Dzięki znacznemu zwiększeniu finansowania budżetowego od rządu niemieckiego jesteśmy w stanie dokonać dodatkowych wydatków w wysokości około 30 miliardów euro. Nadal realizujemy naszą strategię Strong Rail. Osiągnięcie celów polityki klimatycznej i transportowej Niemiec oraz przeniesienie większego ruchu na przyjazną dla środowiska kolej po prostu nie będzie możliwe bez infrastruktury o wysokiej wydajności”.

Rząd niemiecki zwiększył wydatki inwestycyjne w 2023 r. na kolej do 15,8 mld euro, a w 2024 r. zamierza wydać łącznie z DB kwotę 21 mld euro. DB Cargo otrzymuje bezpośrednio dopłaty od rządu niemieckiego. Komisja Europejska wszczęła dochodzenie w sprawie pomocy państwa dla tej spółki. Nastąpiło to po latach strat pokrywanych przez spółkę

dominującą DB i skargach, że niesprawiedliwie pomogło to DB Cargo w konkuroowaniu z prywatnymi operatorami towarowymi.

DB Cargo od ponad 10 lat rokrocznie wykazuje straty, tracąc łącznie prawie 4 mld euro na poziomie EBIT do 2022 r. Pomimo uzyskiwanych strat spółka realizowała inwestycje w lokomotywy i wagony. W latach 2017–2022 wydała na ten cel 1,7 mld euro.

Pomimo trudnej sytuacji spółek kolejowych zarządzających kolejami niemieckimi otrzymują premie. Prezes DB dr Lutz w 2023 r. za 2022 r. otrzymał 1,3 mln euro, poza roczną pensją wynoszącą 4 mln euro. Łączna wartość wypłaconej kadry zarządzającej premii w 2023 r. za 2022 r. wyniosła 5 mln euro.

Zagrożenia dla bezpieczeństwa kraju

Kiedy do końca nie wiadomo, o co chodzi, to wiadomo, że chodzi o pieniądze. A tu mówimy o bardzo dużych pieniądzach. Przychody Grupy PKP Cargo za 2023 r. wyniosły 5 491,9 mln zł. Spółka zarządza majątkiem o znacznej wartości, który ma strategiczne znaczenie z punktu widzenia interesu państwa polskiego.

Spółka realizuje przewozy wojskowe i jest w posiadaniu specjalistycznego sprzętu. Jak ważna jest kolej w trudnych sytuacjach, nie mówiąc już o wojnie, chyba nikt nie trzeba przekonywać. Zdolności do masowych przewozów ładunków czy ludzi mogą być kluczowe dla rozwiązania wielu kryzysów. Wojna na Ukrainie pokazuje, że kolej jest niezbędnym narzędziem w działaniach militarnych. Ograniczenie lub utrata zdolności przewozowych przez narodowego przewoźnika w sposób oczywisty odbije się na możliwościach obronnych Polski.

Pomimo dużego kryzysu kolei niemieckich tamtejszy rząd wspólnie z DB inwestuje gigantyczne kwoty, co pokazuje, jak znacząco różni się niemieckie podejście do kolei od obecnie reprezentowanego przez polskie władze i przez władze PKP Cargo. Czy Niemcy się mylą i realizują bez nadzoru właścicielskiego błędną, niemytaryczną politykę wobec swoich strategicznych aktywów? A może oni realizują długoterminową strategię rozwoju i przejmowania aktywów i strategicznych rynków? Polski rynek kolejowy jest strategiczny, bo jest – przypomnę – drugim co do wielkości i wartości rynkiem kolejowym w Europie.

PUBLICYSTYKA \ Rząd wie, że IO w Paryżu mocno zdenerwowały elektorat, więc ruszył z krucjatą przeciwko PKOl

Poszukiwanie winnych klęski na igrzyskach. Wojna Nitrasa z PKOl

Igrzyska olimpijskie w Paryżu, pomimo kilku pięknych momentów, zostaną zapamiętane jako impreza straconych szans, w której Biało-Czerwoni zaprezentowali się mizernie. Dopiero 42. miejsce w klasyfikacji medalowej to wynik wstydlivy. Kibice liczyli na więcej. Płomień olimpijski nie przestał się jeszcze palić, gdy rozpoczęła się ogólnonarodowa dyskusja o przyczynach mizernego występu Polaków. Jak to zwykle bywa przy porażkach, rozpoczęło się też pilne poszukiwanie winnych z polityczną sieczką w tle.



Leszek Galarowicz

Tegoroczne igrzyska zapamiętamy nie tylko ze skandalicznej ceremonii otwarcia, sukcesów polskich medalistów olimpijskich, wielkich emocji dostarczonych przez siatkarzy i zawodniczek konkurujące we wspinaczce, dyskusji o uczciwości w sporcie w kontekście dwóch pięściarek, lecz także niewykorzystanych szans (m.in. Iga Świątek, lekkoatleci). I choć 10 medali nie odbiega wiele od wyników, które osiągalibyśmy na pozostałych igrzyskach w XXI w. (poza Tokio), to przecież 42. miejsce w klasyfikacji medalowej za takimi sportowymi „potęgami” jak Uzbekistan, Gruzja, Filipiny i Hongkong to rezultat zdecydowanie poniżej oczekiwań. Tym bardziej że medale zdobywalibyśmy nierzadko w dyscyplinach niszowych, jak wspinaczka na czas, kolarstwo torowe i kolarstwo boks. Na całej linii zawiedli lekkoatleci, spośród których medal zdobyła Natalia Kaczmarek. Bez medalu wrócili z Paryża młociarze, tyczkarze, do sukcesów z ostatnich igrzysk nie zbliżyły się sztafety 4 × 400.

Kto zatem ponosi największą odpowiedzialność za występ polskich sportowców w Paryżu, jeśli nie oni sami? W myśl znanego powiedzenia, że sukces ma wielu ojców, a porażka jest sierotą, dwie najważniejsze strony, czyli PKOl i Mini-

sterstwo Sportu rozpoczęły wojnę na przerzucanie się odpowiedzialnością za francuską klęskę. Sławomir Nitras zażądał od każdego ze związków sportowych oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego wyjaśnień, na jakie cele wydawano publiczne pieniądze. W stylu Donalda Tuska postanowił zaszantażować PKOl i stwierdził, że wstrzyma płatności dla związków do momentu wyjaśnienia sytuacji.

Szef PKOl nie pozostał mu dłużny: „Pan minister Nitras od początku wziął sobie za cel, by zmienić prezesa PKOl (...). My jesteśmy niezależnym stowarzyszeniem, które wybiera swojego prezesa. Będziemy zobligowani do tego, żeby poinformować Międzynarodowy Komitet Olimpijski o działaniach politycznych pana ministra Nitrasa. To, co on wyprawia, to jest skandal i to się w głowie nie mieści”. Radosław Piesiewicz przypomniał Nitrasowi, że „nie pełni on funkcji nadzoru w stosunku do PKOl”. Dodał, że PKOl nie dostał z ministerstwa ani złotych na igrzyska, bowiem finansowanie ze środków publicznych może dotyczyć wyłącznie przygotowań do igrzysk olimpijskich.

Można zrozumieć, że ucieczka od politycznej odpowiedzialności za mizerny występ polskich olimpijczyków jest w świecie polityki odruchem naturalnym. Politycy dość często stosują ten zabieg, bo zwłaszcza w przypadku afer czy niepowodzeń można próbować zrzucać winę na poprzedników. Tymczasem jest dość oczy-

wiste, że to minister sportu powinien nadzorować to, co się dzieje w związkach sportowych. Nie może on teraz się zachowywać, jakby o niczym nie wiedział. Jeśli w istocie tak jest, że minister Nitras dopiero po igrzyskach zaczyna się interesować sytuacją w związkach sportowych, to znaczy, że „przespał” aż dziewięć miesięcy. Nie może też zupełnie uciekać od odpowiedzialności szef PKOl, który był przed igrzyskami chwalony m.in. przez prezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Henryka Olszewskiego, kiedy ten mówił o „najlepszych warunkach pracy i przygotowań” stworzonych przez Piesiewicza. Tymczasem wyniki polskich sportowców w Paryżu i krytyczne głosy ze środka świata sportu świadczą o tym, że błędy zostały popełnione.

Ciekawe światło na dyskusję o przyczynach słabego występu Biało-Czerwonych rzucił felietonista „Gościa Niedzielnego”, który podkreślił, że w Polsce brakuje „kultury sportu”. Wojciech Teister w swoim artykule podsumował problem tak: „Możemy oczywiście winą za tę klęskę obarczyć wyłącznie związki sportowe, ale prawda jest taka, że nie mamy w Polsce kultury sportu, która łączy zawodników, amatorów, kibiców i wolontariuszy”. Trudno odmówić mu racji – żyjemy w epoce ludzi rzadko angażujących się ruchowo. A od organizowania debat, proponowanych przez ministra sportu, nic się jeszcze w Polsce nie zmieniło.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15

KULTURA

16

SPORT

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**Najlepszy sposób
na ogłaszanie się w prasie!**

Szanowni Państwo, publikacja
ogłoszeń drobnych
w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać
treść ogłoszenia i proponowane
terminy emisji na e-maila:
reklama@gpcodziennie.pl

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem
w ciągu godziny.
Przyjmujemy zgłoszenia
od poniedziałku do piątku
w godz. 9–15.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



WŁĄCZ TRYB CZYTANIA

LETNIA PROMOCJA!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIK”
TANIEJ
NA WAKACYJNE DNI!

ZAMÓW PRENUMERATĘ

NA WWW.PRENUMERATA.SWSMEDIA.PL

*REGULAMIN PROMOCJI ZNAJDUJE SIĘ NA STRONIE PRENUMERATA.SWSMEDIA.PL / SZCZEGÓŁY: 605 900 002

-50%
e-wydanie

Przy zamówieniu
podaj kod:
„LetnieRabaty”,
a zniżka naliczy
się sama.



Odwiedź gdziekupic.swsmedia.pl
i znajdź najbliższy **punkt sprzedaży!**



ZESKANUJ!



POŻEGNANIE \ W wieku 88 lat zmarł Alain Delon. Słynny aktor był jedną z największych gwiazd kina francuskiego i europejskiego lat 60. i 70. Światową sławę przyniosły mu role w produkcjach „Rocco i jego bracia” (1960), „Lampart” (1963, oba w reżyserii Luchina Viscontiego) i „W kręgu zła” (1970, reż. Jean-Pierre Melville).



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 19 SIERPNI 2024

KULTURA

15

SZTUKA \ Wizualny dialog malarza z filmowcem

Te obrazy na nas patrzą

„Jacek Malczewski/Lech Majewski” to cykl 13 video-artów składających się na wystawę Muzeum Narodowego w Poznaniu. Ekspozycji doświadcza się w pewnej sprzeczności – z jednej strony Majewski wyprowadza wnioski ze spójnej opowieści o losach Polaków, która wyłania się z twórczości Malczewskiego. Z drugiej – każdy z video-artów traci odrębność i ginie w konkurencji z etiudami sąsiadującymi.

Sylvia Krasnodębska

Punktem wyjścia dla Lecha Majewskiego jest obraz „Melancholia” Jacka Malczewskiego (choć to nie ten video-art otwiera wystawę). Obraz Malczewskiego w oryginale odebrać można jako stan umysłu narodu polskiego po utracie niepodległości.

Wstrząsający korowód

Żyjący na przełomie XIX i XX w. Malczewski stworzył tu korowód tragicznych postaci: zrozpaczonych kobiet, powstańców, żołnierzy napoleońskich, kosynierów, skazańców, zabiedzonych dzieci. Bohaterowie zamknięci są w pomieszczeniu, z którego jest jedno wyjście do światła. Przez okno. To wyjście jednak zastawia im kobieta w czerni.

Lech Majewski bierze na warsztat „Melancholię” Malczewskiego i w swoich video-artach „wypuszcza” wymęczony naród przez upragnione wyjście. A bohaterów umieszcza w innych sekwencjach zdarzeń, również czerpiących oczywiście z dzieł Malczewskiego, takich jak choćby „Thanatos”, „Kołowrót”, „Portrety” czy „Śmierć na etapie”.

Postaci wędrują przez różne miejsca i czasy. Po dróż zaczyna się od Syberii, mknie przez polską wieś aż do współczesności. Obok postaci realnych pojawiają się tu bohaterowie fantastyczni – aniołowie, chimery, harpie.

Zaciekawienie budzi video-art „Ogród”, w którym obserwować możemy uwolnienie narodu z melancholijnego korowodu. Najbardziej poruszający wydaje się jednak „Obiad”, który jest filmową etiudą symbolicznie ukazującą IV rozbiór Polski, dokonany w 1939 r. przez Niemcy i ZSRS. Oficer SS i oficer sowiecki kroją ręczną piłą stół z białym obrusem, przy którym siedzieli Polacy. Stół podczas przecinania „krwawi”. Jeden z oprawców gwałci polską kobietę...

Diagnoza współczesności

W oficjalnym komunikacie Muzeum Narodowego w Poznaniu przeczytać można, że



Najbardziej poruszający wydaje się być „Obiad”, który jest filmową etiudą ukazującą napaść Sowieców na Polskę w 1939 r.
| fot. mat. pras./d



Wystawa dostępna jest do 26 stycznia 2025 r. Później video-arty trafią do paryskiego Luwru | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

Lech Majewski wykorzystał sztukę video do interpretacji dzieł Jacka Malczewskiego. Obserwacja dzieł Majewskiego nasunąć może jednak refleksję, że obrazy Malczewskiego były dla Majewskiego w wielu przypadkach chyba tylko impulsem do snucia bardzo już autorskiej i odrębnej od wizji Malczewskiego opowieści.

Jest tu np. rozgoryczenie konsumpcjonizmem, zaprezentowane w video-arcie „Supermarket”. Praca w korporacji nasuwającej skojarzenia z wcześniej prezentowanym niewolnictwem

skazańców (jak na Syberii). I zniewolenia telefonami komórkowymi.

To nieco ryzykowne spostrzeżenie. Łatwo w takich porównaniach narazić się na śmieszność, groteskę czy banalizowanie tragedii ofiar wojny w zestawieniu z... uzależnieniem od internetu. Ale Majewskiemu udaje się wyjść z tego odważnego zabiegu obronną ręką.

Końcowe video-arty prezentacji (gdy oglądać je od lewej do prawej) są prezentacją brutalnego relatywizmu, wyparcia historycznej białoczarnej prawdy o katkach

i ofiarach, a nawet w najgorszym wypadku fascynacją diabelstwem, które wysysało krew z naszych przodków. Dodać należy, że sama forma, którą przyjął Majewski, „ożywiając” Malczewskiego, ma coś z seansu spirytystycznego. Bardzo ciekawe...

Niestety, koncepcja prezentacji video-artów nie służy ich odbiorowi. Umieszczone w rządzie monitory, podłączone każdy do osobnego głośnika, mogą powodować konsternację i burzyć odczytywanie poszczególnych etiud. Zapętlone filmy mają różną długość, nie

da się więc przejść przez wystawę, skupiając się na każdym dziele od początku do końca. Tworzy to wrażenie – owszem – przenikania się rzeczywistości zawartych w pracach, ale odbiera też jednak możliwość zmierzenia się z indywidualnym charakterem każdej z etiud (również audio), która bez wątplenia na to zasługuje.

Dialog artystów

W jednym z video-artów słyszymy głos mogący należeć do Majewskiego (co nie jest łatwe do ustalenia, gdy wszystkie 13 monitorów wisi obok siebie i prezentuje zarówno audio, jak i video): „Przedłużyłeś swoje życie o życie swoich obrazów, a teraz przedłużyłeś moje życie”.

Artystyczny dialog Majewski-Malczewski przynosi nieśmiertelność temu pierwszemu dzięki temu drugiemu. Jednak z wizualnego dialogu Lecha Majewskiego z Jackiem Malczewskim, będącego próbą postawienia diagnozy współczesności, korzystamy wszyscy. Obaj artyści, dzięki połączeniu sił, wypuszczają nas przez okno prowadzące do wolności interpretacji. Diagnozę współczesności możemy kontynuować dalej, i to w dowolnym kierunku.

Lech Majewski, operując w pewnym sensie na postaciach ze swoich video-artów i na postaciach Malczewskiego, sprawia też, że niejednokrotnie możemy poczuć, że nie tylko my patrzymy na postaci z video-artów, lecz one także obserwują nas. Obie strony mają na co popatrzeć i co diagnozować.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15

KULTURA

16

SPORT



fot. Wikipedia/d

ZMARZLIK NAJGORZEJ OD LAT

ŻUŻEL \ Brytyjczyk Daniel Bewley wygrał żużlową Grand Prix w Cardiff, siódmą eliminację mistrzostw świata. Czterokrotny mistrz świata Bartosz Zmarzlik po raz pierwszy od pięciu lat nie awansował do półfinału, ale utrzymał prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

16

PONIEDZIAŁEK 19 SIERPNI 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

POŻEGNANIE \ W krakowskim szpitalu zmarł Franciszek Smuda, selekcjoner reprezentacji Polski w latach 2009–2012

Kibice go kochali

W szpitalu w Krakowie po długiej chorobie zmarł jeden z najbardziej znanych polskich trenerów piłkarskich – Franciszek Smuda. Od kilku lat były selekcjoner zmagał się z nowotworem krwi i przegrał tę walkę w wieku 76 lat. Zapamiętamy go jako skromnego, prostolinijnego szkoleniowca, który potrafił rozbawić żartem. W polskiej piłce klubowej osiągnął wszystko. Niestety zawiódł prowadząc reprezentację na najważniejszej imprezie w historii – Euro 2012.

Artur Szczepanik

Franciszek Smuda pochodził z Lubomi i śląskiego akcentu nigdy się nie wyzbył. Wrzucanie przez niego do polskich zdań niemieckich słówek często było powodem do żartów (miał dwa obywatelstwa, także niemieckie; w dokumentach używał też imienia Franz). Smuda się nie obrażał, miał do siebie duży dystans. Sam lubił się pośmiać i dlatego cieszył się dużą sympatią nie tylko wśród kibiców, lecz także dziennikarzy.

O Smudzie powstały dziesiątki anegdot. Najczęściej dotyczyły jego polszczyzny. – Po dzisiejszym treningu zajmujemy się rzutami różnami, rzutyma różnyma, a ch..., kornerami! – wspominał kiedyś odprawę Smudy jego były bramkarz z Widzewa i Wiśły, Maciej Szczesny.

Obecny trener Śląska Wrocław, Jacek Magiera, ma

ponoć jeszcze do tej pory zeszyt z przejęzyczeniami Smudy z czasów jego nieudanej przygody z Legią Warszawa pod koniec lat 90.

Swojego długowłosego pomocnika ze stołecznego zespołu, Macieja Murawskiego, „Franz” powitał kiedyś takimi słowami: – „Muraś”, ty wyglądasz jak „Dzwonnik z Rotterdamu”!

Dziennikarze go za takie teksty uwielbiali. Było to łatwe, bo był naprawdę sympatycznym człowiekiem, szybko nawiązującym kontakty.

Przez niemal całą karierę trenerską miał mnóstwo szczęścia, dlatego kiedy prezes PZPN Grzegorz Lato sięgnął po wiekowego już szkoleniowca, nikt specjalnie nie protestował. Do reprezentacji przychodził po nielubianym przez kierownictwo PZPN Leo Beenhakkerze. Na przygotowania do Euro 2012 Smuda miał ponad dwa lata. Nie musiał grać w eli-

minacjach, ale w meczach towarzyskich graliśmy ze światową czołówką – Hiszpanią, USA, Kamerunem, Francją. Turniej rozgrywany na polskich stadionach okazał się jednak klęską, choć mieliśmy najłatwiejszą grupę w historii – z Grecją, Rosją i Czechami.

W PZPN zapomniano wcześniej, że największe sukcesy Smuda odnosił w latach 90., kiedy trzy razy zdobył mistrzostwo Polski: dwa razy z Widzewem Łódź i raz z Wisłą Kraków. Później przez lata nic nie osiągnął, ale akurat w sezonie 2008/2009 w Lechu Poznań zdobył Puchar Polski i odnosił niespodziewane sukcesy w europejskich pucharach. Kibice znowu go pokochali, ale jak się okazało – na krótko.

Lepszych okresów w karierze Smuda miał jednak więcej. W Polsce ten był piłkarz m.in. Legii pojawił się po wieloletniej emigra-



Franciszek Smuda największe sukcesy odnosił w Widzewie Łódź i Wiśle Kraków

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

cji do USA i Niemiec dopiero w 1993 r. Dostał pracę w Stali Mielec, skąd szybko wyciągnął go Widzew. Najpierw Smuda zdobył wice mistrzostwo kraju, a następnie dwa razy z rzędu triumfował z łódzianami w lidze. W sezonie 1996/1997 Widzew awansował do Ligi Mistrzów i rywalizował z Borussia Dortmund, Atlético Madryt oraz Steaua Bukareszt.

Po trzecie w karierze mistrzostwo Polski sięgnął w 1999 r. z Wisłą. Gdyby wtedy został selekcjonerem, to pewnie ten rozdział kariery także byśmy dobrze wspominali. PZPN postawił wówczas na Jerzego Engela.

Ostatnim klubem, w którym pracował jako trener, była dwa lata temu Wieczysta Kraków. Z zespołem tym wywalczył awans do 3. ligi. Był już wtedy poważnie chory.

KRZYŻÓWKA

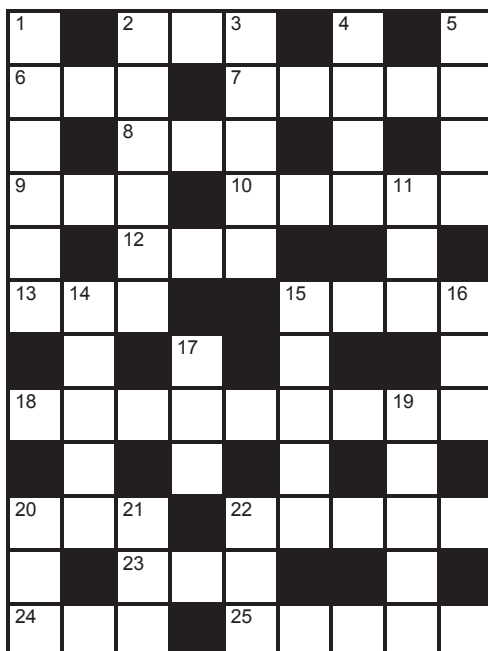
POZIOMO

- 2) tatarski lub chrzanowy
- 6) niski głos żeński
- 7) kraj z Ryga
- 8) lata nad ziemią
- 9) tył konia
- 10) przodek słonia
- 12) irlandzka tajna armia
- 13) czeskie „tak”
- 15) nic, pustka
- 18) leczy zaburzenia głosu
- 20) męski potomek
- 22) antonim bogactwa
- 23) narząd wzroku
- 24) „...”, Bursztyn i goście”
- 25) miasto w Prowansji

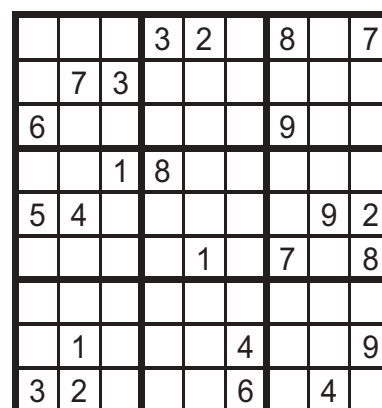
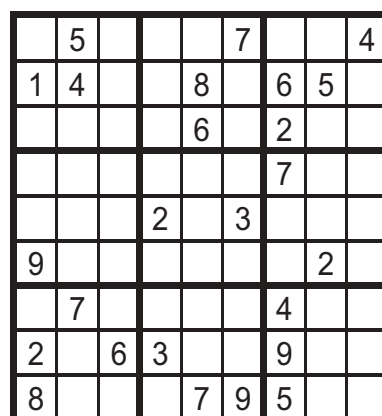
PIONOWO

- 1) ferajna, zgrana grupa
- 2) obok reżyserki
- 3) materiał na chochoła
- 4) cząstka pierwiastka
- 5) dowcip, kawał
- 11) koleżanka Ali i Oli
- 14) błyskają na ulicy
- 15) wysokie obuwie

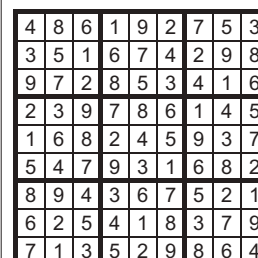
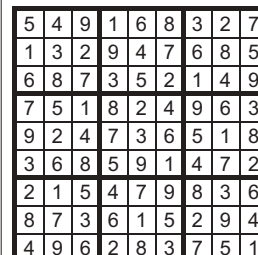
- 16) lodowa tratwa
- 17) kolor w kartach
- 19) państwo z Delhi
- 20) krąży nad padliną
- 21) pora snu
- 22) talon, kupon



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.)

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.)

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.